

Romano Atmo

ISSN 1896-4427

Spełnione marzenia

Romów z Nadułek

Rok 2012

Czy spełni się

APOKALIPSA?

Wywiad

z Dzianim

Nasi bracia i siostry
w TURCJI



spis treści

- 4 Portrety Romów zostaną w muzeum
- 5 Romski Fundusz Inwestycji Biznesowych
- 6 KANADA schronieniem dla prześladowanych
- 7 Romowie szukają pomocy u Papieża
- 8 Romowie w Czechach
- 10 Nasi bracia i siostry w Turcji
- 12 Spełnione marzenia
- 14 Jestem Polką pochodzenia romskiego
- 16 Niszcząca moc stereotypów
- 17 Romska siła przetrwania
- 18 Romska Szkoła Umiejętności
- 19 Prawo na codzien
- 20 Majówka z Dzianim
- 22 Czy spełni się apokalipsa?
- 24 Wybitne osobowości - Ceferino Giménez Malla
- 26 Romowie i sport - Dani Güiza
- 28 Hobby: DART - towarzyska gra klubowa
- 30 KUCHNIA - gotować każdy może
- 32 Zdrowie i Uroda - Wypowiedz wojnę papierosom
- 33 HOROSKOP



4
Dina Gottlieb - Babbitt
walczy o swoje prace



12 Romowie wreszcie mają dom



Dziani
zagościł
w Dobiegniewie

20



24 Błogosławiony
Zefiryń

ADRES REDAKCJI:

ul. Wyszyńskiego 32,
78 - 400 Szczecinek,
tel. 094 37 250 98,
fax 094 37 250 96,
zrp.romanoatmo@wp.pl;
www.romowie.com
Nakład: 500 egz.
Skład: D. Puszczkowski,
A. Kopycińska

Skład redakcji



Redaktor naczelny
Roman Chojnacki



Joanna
Chojnacka



Anna
Kopycińska



Damian
Puszczkowski



Słowo od redaktora naczelnego

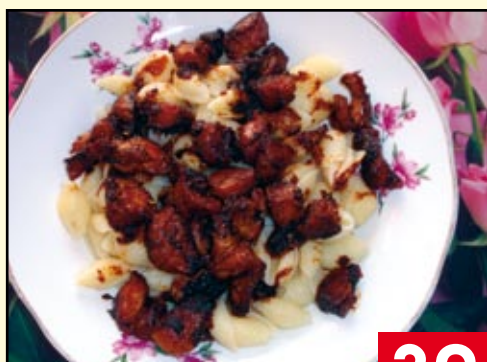
Witam Czytelników Romano Atmo!

Już po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Romowie jako pełnoprawni obywatele RP, widzący korzyści z członkostwa Polski w UE, również oddawali swe głosy.

Nadeszło lato - czas wakacji, wypoczynku i urlopów tuż. Jednak nadchodzące drugie półrocze roku 2009 będzie dla Związku Romów Polskich i dla mnie - jako Prezesa tej organizacji oraz działacza romskiego na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym - okresem bardzo intensywnej pracy. Będę uczestniczył w wielu spotkaniach na forum ogólnopolskim oraz zagranicznym.

Lato zdecydowanie nie będzie ani dla Związku, ani dla mnie okresem beztrudnego odpoczynku, lecz czasem solidnej pracy na rzecz społeczności romskiej, zarówno w Szczecinku, jak również w całej Polsce. Sprawy Romów za granicą są dla mnie, jako członka Europejskiego Forum Romów i Wędrowców oraz szefa Międzynarodowej Romskiej

Agencji Monitoringu także bardzo ważne, dlatego też tak często, jak to możliwe, korzystam z możliwości uczestnictwa w konferencjach i spotkaniach międzynarodowych. Mam nadzieję na owocną współpracę z Romami z innych państw w ramach Międzynarodowej Romskiej Agencji Monitoringu. Romowie powinni mieć świadomość, że nowo powstała agencja jest pomocną dłońią w walce z dyskryminacją i prześladowaniem Romów, nie tylko w Polsce, ale i na świecie



Przysmak romski

30



Javen saste i bahtale sare lache manusha

Romano dzipen savo sy kana? Syr hara Rom pe Romestyr rakirela? So pes kierel Romanca pe da sveto, sy manusha kaj dzipen na halon a Romani-pen wcale. So desalenca te kierel puciv man? Sy jamen problemy chachunes bare, a but Roma zalen pes dynalipnasa! Zamiast khetane te javen i zor te sykaven, kaj gadje te nalen peskie baredyr berga pe Romendyr.

Me nakamav juz te rakirel pal dyskryminacja pe Romendyr bo sare dzinas kaj sy bary a puciv man Romendyr: so kieren? Czy vogule sos kieren? Bo na razie dykhav kaj dzinen te kierel krytyka manushenge sale kamen te sparugel sytuacja romani pe fedyr. Dre da sytuacja sai sy maskre Romendyr zryshuvav kie sare manusha, kaj te javas khetane a jamare problemy romane sale sy men, te rospandas maskre mendyr.

Devlesa
Roman Chojnacki
Romanes Osiu

**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych
i Administracji
oraz Powiatu Szczecineckiego**

Stali współpracownicy



Magdalena
Baran



Anna
Szymańska



Mateusz
Babicki



Agnieszka
Huczko



Portrety Romów zostaną w muzeum

Toczący się od kilku lat spór pomiędzy Diną Gottlieb, a Muzeum w Auschwitz Rada Oświęcimska rozstrzygnęła na korzyść muzeum.

Cała sprawa dotyczy namalowanych w 1943r. w obozie w Auschwitz akwareli, przedstawiających sylwetki Romów, więźniów Auschwitz. Portrety te zostały wykonane na polecenie doktora Josefa Mengele. Miały stanowić jedną z części dokumentacji, którą prowadził. Doktor Mengele w swojej "pracy" nie chciał polegać na fotografiach, ponieważ nie oddawały one prawdziwego koloru skóry Romów. Dina Gottlieb namalowała portrety dwunastu Romów, których następnie rozstrzelano.

Sześć spośród dwunastu akwarel znalazło się w posiadaniu mieszkańca Oświęcimia, który po wyzwoleniu obozu przyszedł, aby zabrać stamtąd do adopcji żydowską dziewczynkę. Jako podziękowanie za swój czyn, dostał od jednego z więźniów owe portrety. W 1963 roku muzeum zakupiło je od adoptowanej wtedy dziewczynki. W roku 1977 odnaleziono i zakupiono do muzeum siódmą akwarelę, którą miał w swoim posiadaniu jeden z byłych więźniów obozu.

Zdaniem członków Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej, Miejsca Pamięci powinny integralnie łączyć się ze wszystkimi ruchomościami i nieruchomościami, które stanowią ich autentyczną i integralną część.

- Rada z całą mocą i jednomyślnie podtrzymała swe dotychczasowe stanowisko: nie może być mowy o przekazaniu pani Gottlieb - Babbitt oryginałów, których się domaga - głosi komunikat.

Dinę Gottlieb, mieszkającą dzisiaj w Stanach Zjednoczonych, deportowano w 1943r. z transportem Żydów do KL Auschwitz. Wraz z matką umieszczona została w Auschwitz II - Birkenau. Dzięki temu, że malowała portrety dla Mengelego, udało jej się przeżyć.

Po tym, jak po wojnie muzeum się z nią skontaktowało, w 1973 r. odwiedziła Polskę i opowiedziała o pobycie w obozie i malowaniu portretów Romów.

Początkowo autorka prac nie zabrała namalowanych portretów, jednak na dzień dzisiejszy domaga się ich zwrotu. Jednak muzeum wyraziło swoje stanowcze zdanie o tym, że akwarele powinny pozostać w Oświęcimiu. Z tą opinią zgadzają się również Romowie, którzy przeżyli zagładę, jak również organizacje romskie.

Na dzień dzisiejszy prace Diny Gottliebowej oglądać można na stałej wystawie, mieszczącej się w jednym z bloków byłego KL Auschwitz. Owa wystawa poświęcona jest martyrologii Romów.



fol. wikipedia

Telewizja potępiona za antycyganizm

7 maja 2009 roku na wniosek kilku romskich organizacji działających we Francji, Trybunał w Paryżu potępił Francuską Telewizję za wypowiedzi podżegające do rasizmu. W 2005 roku program zatytułowany „Przestępczość, droga Romów” został wyemitowany w kanale France 5. Ponad 4 lata zajęło romskim organizacjom czekanie na sprawiedliwość, ale sukces został osiągnięty: antycyganizm w mediach został potępiony. Prezes Telewizji Francuskiej oraz jeden z gości zaproszonych do jego programu zostali zmuszeni do zapłacenia odszkodowania.

Jest to najprawdopodobniej pierwszy tego rodzaju przypadek. Romskie organizacje pozarządowe stworzyły stronę internetową, na której dostępny jest film z tamtego programu, jak również inne kontrowersyjne reakcje: www.leracismealecran.info

M. Babicki

POMOC DLA PRAWNIKÓW

reprezentujących Romów

Podręcznik Rady Europy dla prawników reprezentujących społeczności romskie i wędrownie

Wydział Romów i Wędrowców Rady Europy ogłosił wydanie podręcznika dla prawników reprezentujących społeczności Romów i Wędrowców pod tytułem „Zapewnienie dostępu do praw dla Romów i Wędrowców – rola Europejskiego Trybunału Praw Człowieka”.

Podręcznik ten opiera się na doświadczeniach uzyskanych w sesjach szkoleniowych dla prawników organizowanych na przestrzeni ostatnich 13 lat przez Radę Europy we współpracy z Europejskim Centrum Praw Romów.

Paszportowy skandal

Szwajcaria: paszporty rumuńskich Romów z adnotacją „żebrak”.

Po przeprowadzeniu śledztwa wyjaśniającego, którzy miejscowi urzędnicy dokonali wpisu „żebrak” do paszportów kilku rumuńskich Romów, władze Szwajcarii zdecydowały, że zapłacą za wymianę dokumentów z wpisem „żebrak”.

Monica Bonfanti ze stowarzyszenia Messemrom określiła to mianem podłości, zwracając uwagę, iż ci ludzie już cierpią z powodu prześladowań w swych krajach. Dodała, że ciężko jest sobie wyobrazić na jakie cierpienia byliby narażeni po powrocie. Przyznała też, że jest prowadzone śledztwo celem ustalenia czy była to wina działaczy stowarzyszenia czy nie. Zapowiedziała surowe konsekwencje dyscyplinarne jeśli wina działaczy zostanie udowodniona.

W lutowym referendum szwajcarscy wyborcy zaakceptowali przedłużenie porozumienia o swobodnym przepływie osób z Unią Europejską i rozszerzeniu go o Rumunów i Bułgarów. 59.6% głosujących opowiedziało się za rozszerzeniem porozumienia. Kampania poprzedzająca referendum stała pod znakiem oskarżeń o ksenofobię, po tym jak ugrupowanie polityczne UDC użyło plakatów pokazujących białą (szwajcarską) i czarną owcę (romską), jak również plakaty na których zagraniczne kruki atakują Szwajcarię.

M. Babicki

Romski Fundusz Inwestycji Biznesowych

25 maja w hotelu „Continental” w Skopje miało miejsce spotkanie z udziałem Komitetu Inicjatywy na rzecz powołania Romskiego Funduszu Inwestycji Biznesowych, który będzie utrzymywał bliskie kontakty z Unią Europejską, Bankiem Światowym, Międzynarodowym Funduszem Walutowym oraz z innymi międzynarodowymi funduszami oraz instytucjami.

Romski Fundusz Inwestycji Biznesowych przewiduje przeznaczenie środków w kwocie 100 milionów Euro na rozwój małej i średniej przedsiębiorczości. Na spotkaniu omawiano strukturę, cele i misję Funduszu.

M. Babicki

Samobójstwo bez tożsamości

Białoruś: 40 dni poświęconych pamięci o samobójstwie romskiej dziewczyny

1 maja minęło 40 dni od samobójstwa 14 – letniej romskiej dziewczyny. Według tradycji Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego 40 dni ma wymiar symboliczny. Tragiczne wydarzenie miało miejsce w Tołochinie, w regionie Witebskim. Jak oświadczyło terenowe biuro Komunistycznej Partii Białorusi w Witebsku, karta biblioteczna w miejscowej bibliotece jest jedynym dokumentem potwierdzającym, że istniała. Brak jest metryki urodzenia, książeczki zdrowia, świadectw uczęszczania do szkoły. Szef terenowego biura Partii powiedział wprost, że z formalnego punktu widzenia brakuje dowodów na życie Natalii Tumarewicz w Tołochinie.

Natalia Tumarewicz była typową romską dziewczyną. Miła i radosna dziewczyna, która miała przed sobą całe życie. Jak żyła, jakie miała marzenia, co lubiła tego nikt nie wie...

M. Babicki

FBI wchodzi do Węgier

FBI weźmie udział w śledztwie w sprawie morderstw Romów.

Węgierska Policja otrzyma wsparcie FBI w swych poszukiwaniach sprawców morderstw pięciu Romów w ostatnich miesiącach. Od minionego lata niezidentyfikowane osoby w serii ataków zabiły pięciu Romów oraz raniły kilku innych. Tibor Draskovics - Minister Sprawiedliwości i Porządku Publicznego Węgier powiedział dziennikarzom, iż zasugerował węgierskiej Policji, aby ta zwróciła się o pomoc do Amerykanów.

Komendant Policji Jozef Bencze powiedział, że Amerykanie posiadają odpowiednie doświadczenie, a popełnione przestępstwa oraz ich tajemniczość nie mają na Węgrzech precedensu. Ponadto wyjaśnił, że FBI ma duże doświadczenie w poszukiwaniach seryjnych morderców, a ponadto posiada swe komórki w 100 krajach, w związku z czym jest w stanie wykreować model osobowości morderców na podstawie bardzo wielu informacji.

Policja wierzy, że za morderstwami stoi grupa w wieku około 30 lat. W trakcie śledztwa 100 – osobowa grupa śledczych przeanalizowała dotychczas 10.000 materiałów dowodowych z 18 incydentów sięgając wstecz do wydarzeń z 2007 roku.

Romscy imigranci w Hiszpanii

8 i 9 maja br. Stowarzyszenie na rzecz Praw Człowieka z Grenady, organizacja hiszpańskich Romów „Anaquerando” oraz Fundacion Secretariado Gitano, zorganizowały debatę dotyczącą sytuacji romskich imigrantów z Rumunii, przebywających w Andaluzji – regionie Hiszpanii. Celem spotkania było poinformowanie przedstawicieli administracji i pracowników społecznych o wykluczeniach romskich imigrantów, pochodzących głównie z Rumunii, z którymi stykają się oni w swych krajach. Debatę ma pomóc lepszemu zrozumieniu tej społeczności oraz zmienić metody i sposoby podejścia do niej.

Rumuńscy Romowie są największą grupą romskich imigrantów w Hiszpanii, którzy stykają się z wykluczeniem i dyskryminacją. Często nie są w ogóle lub zaledwie w minimalnym stopniu objęci środkami na rzecz publicznej integracji. Urzędnik ds. politycznych Europejskiego Biura Informacji Romów – Guillermo Ruiz zaprezentował cały wachlarz rodzajów wykluczeń, z jakimi stykają się Romowie w Europie oraz rodzajów polityki prowadzonej w stosunku do Romów. Przedstawiciele Stowarzyszenia na rzecz Praw Człowieka z Grenady, którzy na szeroką skalę pracują z Romami, podkreślili potrzebę poprawienia środków interwencyjnych w stosunku do romskich imigrantów, celem osiągnięcia ich pełnej integracji i szacunku dla praw człowieka.

Kanada SCHRONIENIEM DLA PRZEŚLADOWANYCH

Na początku czerwca Czeskie Radio poinformowało, że Szefowa audycji romskiej poszła w ślady innych Romów i poprosiła o azyl polityczny w Kanadzie w następstwie bezczelnych ataków na nią i na jej rodzinę. 46 – letnia Anna Polakova napisała w mailu swojemu pracodawcy, że zrobiła to w wyniku stałych ataków na jej rodzinę i zwiększającego się radykalizmu społeczeństwa. Hana Hikelova – szefowa radiowych wiadomości powiedziała, iż dziennikarka zrobiła to w wyniku brutalnego napadu czterech skinów na jej syna oraz znieważenia jej męża. Polakova, która była odpowiedzialna za program adresowany do liczącej 300.000 społeczności romskiej w Czechach dodała, iż ona i sześciu członków rodziny poprosili o azyl na lotnisku w Toronto w Kanadzie.

Kanada stała się popularnym celem podróży czeskich Romów, którzy po zniesieniu wiz w 2007 roku licznie przybywają do tego kraju i jako powód swego przyjazdu podają ucieczkę przed dyskryminacją i atakami ze strony ekstremistów. W pierwszym kwartale tego roku 653 obywateli Czech poprosiło o azyl w Kanadzie, podczas gdy według danych Ambasady Kanady w Pradze w 2008 roku liczba takich wniosków wynosiła 853. Kanadyjski Premier Stephen Harper ostrzegł w trakcie majowej wizyty w Pradze przed możliwością ponownego wprowadzenia wiz.

Romska mniejszość na początku maja ponownie zaczęła masowo wyjeżdżać do Kanady po kwietniowym brutalnym ataku na dom młodego małżeństwa romskiego, w wyniku którego ich 2 – letnia córka doznała poparzeń 80% powierzchni ciała.

Ultra-skrajna prawica w Parlamencie Europejskim

Główna węgierska partia skrajnie prawicowa, oskarżana przez obrońców praw człowieka o szerzenie antysemitycznych poglądów i nienawiści w stosunku do liczącej 800.000 osób społeczności romskiej na Węgrzech zdobyła 3 miejsca w Parlamencie Europejskim. Skrajnie prawicowy Ruch na rzecz Lepszych Węgier (Jobbik) uzyskał 15% poparcie głosujących, dużo większe niż oczekiwano.

Główna partia opozycyjna – centroprawicowy Fidesz uzyskał 14 mandatów. Rządząca obecnie krajem Węgierska Partia Socjalistyczna okazała się wielkim przegranym uzyskując zaledwie 4 miejsca w wyniku społecznego niezadowolenia trwającą największą recesją od dziesięcioleci. Konserwatywne Węgierskie Forum Demokratyczne zdołało uzyskać 1 mandat w 736 – osobowym Parlamencie Europejskim.

Po ogłoszeniu wyników wyborów, w głównej siedzibie kampanii wyborczej Jobbiku słychać było okrzyki „Węgry, Węgry” oraz „Węgry należą do Węgrów”. Przewodniczący Jobbiku Gabor Vona powiedział zwolennikom swej partii, że partia czuła się „jak Palestyna bombardowana przez Izrael”, lecz mimo to osiągnęła swoje. Osobiście podziękował paramilitarnemu skrzydłu Jobbiku – Straży Węgierskiej (Magyar Garda) za rolę jaką odegrała w zwycięstwie jego partii. Noszący mundury i wymachujący flagami używanymi przez pronazistowski reżim, członkowie Straży Węgierskiej maszerowali przez romskie wsie i osiedla.

Mające siedzibę w Budapeszcie Europejskie Centrum Praw Romów (ERRC), główny rzecznik praw Romów stwierdziło, iż ugrupowania takie jak Straż Węgierska Jobbiku przyczyniły się do powstania atmosfery nienawiści na Węgrzech w wyniku której co najmniej 7 Romów zostało zabitych w wyniku niedawnych ataków. Wyborczy wynik Jobbik'u na Węgrzech niepokoi europejskie organizacje działające na rzecz ochrony praw człowieka.

Romowie szukają pomocy u Papieża



Czescy Romowie zwrócili się do Papieża, aby pomógł im w poprawie statusu ich narodu, który na terenie całej Europy cierpi z powodu dyskryminacji. Roma Realia – organizacja pozarządowa czeskich Romów poprosiła Papieża Benedykta XVI o pomoc w zorganizowaniu debaty na temat pozycji społecznej Romów w Republice Czeskiej i innych krajach europejskich. Propozycja taka wysunięta została pod koniec kwietnia. Romscy działacze w liście do Benedykta XVI ostrzegli przed wzrostem nienawiści między Czechami

a Romami, która może wymknąć się spod kontroli. Potępili oni również władze w Pradze o brak wiedzy w zakresie tego, jak sobie poradzić z tym zagadnieniem.

Kilka tygodni temu Vladimír Špidla – czeski Komisarz Unii Europejskiej ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równych Szans powiedział, że dyskryminacja Romów w Europie jest nie do zaakceptowania. Špidla wymienił Czechy, Słowację i Węgry jako kraje, gdzie Romowie są niewłaściwie traktowani lub mordowani na podłożu rasistowskim.

Rada Europy debatowała o Romach

Jak donoszą francuskie media, zagadnienie integracji Romów znalazło się na czele listy spraw omawianych na szczycie Rady Europy 8 czerwca. Spotkanie to było rodzajem kontynuacji debaty na temat zintegrowanej Europejskiej Platformy na rzecz Integracji Romów, która została zainicjowana w kwietniu br. w Pradze. Państwom członkowskim UE zalecono przyjęcie inicjatyw w zakresie integracji Romów i realizowanie ich zgodnie z określającymi je zasadami w ramach bliskiej współpracy z władzami regionalnymi i lokalnymi, które odgrywają kluczową rolę w tym procesie. Od momentu wejścia Bułgarii i Rumunii do UE w 2007 roku, Romowie stanowią największą mniejszość etniczną w Europie, której liczebność szacowana jest na 10 – 12 milionów osób.

VII posiedzenie Zespołu do Spraw Romskich

16 czerwca br. w Warszawie odbyło się VII posiedzenie Zespołu do Spraw Romskich Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Głównym tematem omawianym w trakcie spotkania 20 przedstawicieli reprezentujących wszystkie grupy Romów zamieszkujących w Polsce była dotychczasowa realizacja „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce” oraz jej przyszłe perspektywy. Dyskutowano także nad możliwością wprowadzenia w Polsce słowackiego rozwiązania w postaci zawodu romskiego asystenta społecznego.

M. Babicki

Wystawa dotycząca Sulukule

Po oficjalnym ogłoszeniu Projektu Zmian Urbanistycznych w 2005 mieszkańcy Sulukule doświadczają brutalnych wysiedleń i zniszczeń. Otwarta 6 maja wystawa ma za zadanie stanowić dokumentację brutalności wysiedleń i zniszczeń, jakie nastąpiły w Sulukule od 2005 roku za pomocą zdjęć, fotografii, przedmiotów i pisemnych dokumentów.

Sulukule, leżące na przedmieściach Stambułu od ponad 1000 lat jest romskim osiedlem. Za sprawą swych bogatych elementów, miejscowej tożsamości i architektury jest ono jednym z najważniejszych obszarów miejskich. Wysiedlenia nie tylko niszczą fizyczne środowisko, lecz także podkopują miejscową strukturę kulturowo – społeczną i tożsamość społeczną tamtejszych Romów.

Platforma na rzecz ochrony Sulukule, która jest organizatorem wystawy, wciąż ma poparcie świata akademickiego i naukowego, agencji prasowych oraz artystów. Platforma szerzy wśród mieszkańców świadomość w zakresie odpowiednich aspektów prawnych i dotyczących praw człowieka.

Sprawa wyburzenia osiedla romskiego w Sulukule odbiła się echem w całej Europie. Organizacje o charakterze antydyskryminacyjnym oraz działające na rzecz ochrony praw człowieka głośno krytykowały wydarzenia w Sulukule.



Widok na Sulukule, fot. wikipedia

Romowie w Czechach



fot. wikipedia

Informacje na temat pojawienia się pierwszych grup Romów na ziemiach czeskich datują się na rok 1242 i koniec XIV wieku. W kronice Dalimila napisano, że wśród Tatarów najeżdżających ziemie czeskie mieli się znajdować Romowie. Druga informacja, z XIV wieku pochodzi z Księgi Egzekucyjnej Lorda Rozmberk, gdzie wspomniane jest o zeznaniach jednego ze skazanych, który rzekomo był „czarnym Cyganem”. Jest to o tyle prawdopodobne, że w XV wieku Romowie obecni byli w Europie Środkowej.

Okres XV wieku, to zdaniem historyków, „Złoty wiek Romów w Europie”, gdyż w okresie tym przyjmowani byli przez arystokrację, a władcy wydawali wobec nich „listy o ochronie”. Jeden z takich listów został wydany w 1423 roku przez króla Zygmunta na zamku w Spiszu. Romowie, którzy pojawili się z tym listem we Francji nazywani byli Bohemińczykami z racji francuskiej nazwy Czech – Bohemii. Biskupi francuscy zaczęli jednak w Romach upatrywać nie sług bożych, lecz szpiegów tureckich. Zostali za to wykluczeni z Kościoła (ekskomunikowani) i odtąd rozpoczął się ponad 400 – letni okres przesładowań tej ludności. Okres renesansu dla Romów nie był okresem tolerancji i akceptacji w stosunku do nich. Po roku

1697 zostali na terenie Czech uznani przez austriackie prawo obowiązujące wówczas na tym terenie, za wyjętych spod prawa. Odtąd każda osoba mogła zrobić z nimi co chciała.

Sytuacja zmieniła się w pewnym sensie na lepsze w połowie XVIII wieku wraz z objęciem panowania przez Marię Teresę. Rozpoczęła ona praktyczną realizację przymusowej asymilacji Romów. W ramach asymilacji oddawano dzieci romskie na wychowanie do rodzin austriackich, a ponadto wszystkim Romom zakazano używania języka romskiego i jedynie małżeństwa zawarte przez nich oficjalnie były uznawane przez państwo. Pozytywem było natomiast to, że sprawę tej ludności zaczęto uwzględniać w polityce na szczeblu państwowym. W okresie Marii Te-

resy i Józefa II wielu czeskich Romów rozpoczęło osiadły tryb życia. Wykonywali oni zawody tynkarza, brukarza, muzyka, murarza oraz wszelkie inne na które uzyskali pozwolenie. Syn Marii Teresy – Józef II bardziej starał się łączyć asymilację Romów z ich edukacją oraz chryścianizacją, co nie odpowiadało już ówczesnym czasom. Rezultaty tego widoczne były na ziemiach Czech, podczas gdy na Morawach Romowie byli prawie zasymilowani ze społeczeństwem.

W XIX wieku dystans między Romami a resztą społeczeństwa pogłębił z powodu rozwoju przemysłu, gdzie silni i uzdolnieni muzycznie Romowie nie byli już tak pożądanymi w społeczeństwie. Przed II wojną światową niemal wszyscy Romowie w Czechach byli analfabetami. Z powodu dyskryminacji ze strony „gadziów” nawet mając wykształcenie mieliby problemy ze znalezieniem swego miejsca w społeczeństwie.

W czasie I Republiki podjęto starania mające na celu rozwiązanie problemu wędrowników cygańskich. W 1927 roku

wydano *Zarządzenie o Wędrujących Cyganach*. W praktyce oznaczało ono, że wszyscy oni musieli starać się o uznanie i pozwolenia na pozostanie na noc na danym terenie. Celem było „ucywilizowanie” ich, lecz było to ewidentnym naruszeniem ich podstawowych wolności i stało się wyrazem panujących w społeczeństwie nastrojów niechęci i pogardy dla tej ludności.

Na terenie utworzonego w 1939 roku Protektoratu Czech i Moraw, według spisu przeprowadzonego 2 sierpnia 1942 roku, przebywało 6.500 Romów. Największe obozy koncentracyjne utworzone na ziemiach czeskich to Hodonin u Kunstatu oraz Lety. Przewinęło się przez nie odpowiednio 1.396 i 1.256 więźniów. Z kolei 4.493 romskich nazwisk z Protektoratu widnieją w dokumentach romskiego obozu Auschwitz - Birkenau. Jedynie osoby, które trafiły do pracy w obozach w Buchenwaldzie, Ravensbruck, Flossenbürg, Natzweiler miały szansę na przeżycie z racji późniejszego przenoszenia ich do obozów koncentracyjnych Dora, Dachau czy Mauthausen.

W wyniku II wojny światowej rodowici czescy Romowie zostali unicestwieni. Na teren Czechosłowacji przyjechali z kolei wielu Romów z Węgier i Rumunii. W 1958 roku wydano rozporządzenie dotyczące osiedlania migrujących osób, w myśl którego władze zobowiązane były do udzielania im pomocy. W praktyce zezwalało to Policji na pozbawianie wozów taborowych kół oraz na konfiskaty koni. W 1965 nakazano rozproszyć skupiska Romów

poprzez przesiedlenie ich ze słowackich wsi na tereny Czech, gdzie mieli by podejmować pracę. Romowie zamieszkali w mieszkaniach z bieżącą wodą, toaletami i drzwiami. Pomoc państwa udzielana na przestrzeni ponad 40 lat miała jednak również negatywny skutek w postaci faktu uzależnienia Romów od pomocy państwa i wynikającego z braku chęci do własnej inicjatywy.

Liczebność Romów w Czechach wynosi obecnie według szacunkowych danych około 300.000 osób. Polityka władz w Pradze była i nadal jest wielokrotnie krytykowana zarówno przez ogólnościatowe, jak i europejskie organizacje międzynarodowe. Ubóstwo oraz dyskryminacja doprowadziły pod koniec lat 90 – tych do masowych wyjazdów Romów do Kanady i Wielkiej Brytanii, ponadto jesienią 1999 roku głośna była sprawa budowy muru oddzielającego zamieszkałe przez Romów dzielnice miasta Usti nad Łabą od dzielnic zamieszkałych przez Czechów.

Republika Czech uczestniczy w przedsięwzięciach takich jak **Dekada Integracji Romów 2005 – 2015** oraz Europejska Sieć na rzecz Integracji Społecznej Romów za sprawą środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Wciąż jednak hasła głoszone przez skrajnie prawicową i negatywnie nastawioną do Romów partię NS zyskują duże poparcie w społeczeństwie.

M. Babicki



Biblioteka Klasztoru na Strahowie
fot. wikipedia

Ando them Cexija isy dzide but Roma. Lengiro dzipen isy adoj but pharo, diasir Romengi ando Slovakia thaj Hungary. But manusha phenenis kaj dava sparuvela pes so Cexija vdala ki Unia Europakri, ne ki da ciro chi baro pes adoj na parudia Romengi pe fededir.

Roma javne pe phuv kaj kana isy do them ando XIII i XIV centuro. Vagestir gadje isys lengi kuch, ne na sys dava hara. Dre XVI centuro dre Cexija syr dre phas baredir Europa Romen eb gadje na kamenis dre peskre thema. Ando Cexija isys dasavo chachipen kaj gadje so kamenis to kierenis Romenca.

Ando vavir svetitko mariben, dre 1942 bersh isys 6.500 bara Roma pe phuv Cexija. Sasy kerde adoj duj obozy koncentracijna kaj zamarenis adoj Romen. Poshli baro mariben ki Cexija javenis but Roma Hungarendir i Rumuniatir. Pelde bersha syr isys komunizmo gadje Romen adoj kamenis pe zor te sparuvet kaj te kieren butia i te beshen dre jekh steto.

Kana ando Cexija isy beste 300 bara Roma. Isy bari kritika ki do them kaj isy adoj bari dyskryminacija pe Romendir.

Panorama Pragi, fot. wikipedia



Nasi bracia i siostry



Rodzina Ozana w komplecie

W pierwszym tegorocznym numerze „Romano Atmo” miałem przyjemność przybliżyć Państwu swój wyjazd do Turcji, gdzie zostałem zaproszony przez tamtejszych Romów. Wyjazd miał w dużej mierze charakter służbowy, gdyż celem było przeprowadzenie monitoringu o sytuacji mniejszości narodowej, która nie jest właściwie uznawana przez władze Turcji, a problem tamtejszych Romów może stać się problemem całej UE.

Jadąc do Turcji z góry zaplanowałem, że postaram się jak najwięcej czasu spędzić w otoczeniu Romów, aby poznać ich życie i zwyczaje. Chciałem również sprawdzić, czy w Turcji przestrzega się praw mniejszości oraz ocenić, czy styl życia tamtejszych Romów różni się od życia Romów mieszkających w Polsce.

Turcję zamieszkuje około 5 milionów Romów. W samej tylko stolicy Ankarze mieszka ich około 500 tys. Romowie, choć bardzo często nie mówią językiem romskim, całym sercem czują się związani z tradycją i kulturą romską. Dowiedziałem się, że 60%, a może 70% nawet nie zna języka romskiego, pomimo to pielęgnują swoją kulturę i tradycje. Powodem tego, że nie mówią w języku romskim, był zakaz władz Turcji, który zabrania mówienia językiem romani.



Rodzina Ozana była wyjątkowo gościnna. Na zdj. żona i teściowa Ozana oraz ja.

w Turcji

Jaka jest powszechna wiedza na temat Romów? W zasadzie niewielka. A co wiemy na temat Romów, którzy osiedlili się w Turcji? Niewiele, albo i nic. Ja wcześniej również nie miałem kontaktu z Romami tureckimi, poza jednym Romem - teraz moim wielkim przyjacielem Ozanem, który tak jak ja jest członkiem Forum Romów i Travelsów przy Radzie Europy w Strasburgu.



Rodzice Ozana

Aby nikogo nie obciążać swoją osobą, po przyjeździe miałem zamieszkać w hotelu. Jednak Romowie, którzy się dowiedzieli o mojej wizycie w ich kraju, nie pozwolili, abym mieszkał w hotelu. Zgodnie z tym, co mówili, byłaby to dla nich wielką obrazą, gdybym nie był gościem w ich domu. Zamieszkałem zatem u mojego przyjaciela Ozana. Już na początku udało nam się nawiązać dobry kontakt. Pierwsze słowa, jakie padły z ust gospodarza, mianowicie to „że ich dom jest moim domem, że jestem ich bratem i każde drzwi romskiego domu są dla mnie otwarte, że mam się czuć jak u siebie” świadczyły o wielkiej gościnności, która jak się okazuje charakteryzuje nie tylko polskich, ale i tureckich Romów. Otwartość, z którą mnie przyjęli, bardzo ułatwiła mi kontakt z nimi. Jak się okazało, Ozan mieszkał w dużym domu razem z teściami, żoną i małym synkiem.

Dom mojego romskiego gospodarza urządzone był bardzo nowoczesnie. Był komputer z dostępem do Internetu oraz wszelkiego rodzaju sprzęty elektroniczne, ułatwiające życie współczesnej gospodyni. Ale tak wyposażone mieszkania romskie w Turcji to rzadkość. Romowie mieszkają przeważnie na obrzeżach miast, w dużych skupiskach. Ich domy zrobione są z tego, co uda się znaleźć i co nadaje się do wykorzystania na pro-



Dom Ozana jest zawsze otwarty dla gości. Miła i serdeczna atmosfera sprawiła, że poczułem się jak u siebie. Nic więc dziwnego, że rodzina i przyjaciele odwiedzają ich codzień.

wizoryczne budowle. Są to pewnego rodzaju drewniane wiaty, obciążone folią lub plandeką. Oni sami mówią na to kartony. Przykro było patrzeć, że są w XXI wieku ludzie, którzy muszą tak żyć, że państwo nie interesuje się swoimi obywatelami. Chociaż trzeba przyznać, że życie w takim obozowisku jest wesołe. Pomimo biedy w której żyją, ci ludzie byli pogodni i zyczliwi. Spotkałem się z wielką sympatią i otwartością mieszkających tam Romów. Ugościli mnie wspaniale. Miałem też okazję spróbować lokalnych delicji.

Romowie w Turcji utrzymują się głównie z handlu. Sprzedają swoje produkty na miejscowych bazarach. Są to przeważnie owoce i warzywa, ale również wyroby z wikliny, które sami produkują. Wyplatają przedmioty powszechnego użytku. Pomagają w tym nawet dzieci. Duża część Romów pracuje w budowlance, w której trudnią się rzadkim fachem, a mianowicie kryciem dachów trzcina.

Dzieci romskie chodzą do szkoły, a zdolniejsi i bogatsi kończą wyższe uczelnie. Jednak pomimo wykształcenia, nadal są dyskryminowani na rynku pracy. Trudno jest im znaleźć intratną posadę. Osoby nawet wysoko wykształcone kończą swoją karierę przeważnie na budowach. Tylko nielicznym udaje się wspiąć na wyżyny społeczne.

Po tygodniowym pobycie nadeszła pora powrotu. Ze smutkiem żegnałem się z moimi gospodarzami. Dobrze się czułem w ich towarzystwie i będę wspominał ich bardzo serdecznie.

przyg. i fot. Roman Chojnacki



Ando jekhto numero jamaro journalo dre da bersh chinavys dolesir kaj somys dre them Turcja kaj te dikhel pes adoj Romenca. Kana kamav te phenel dolestir varikicy lava butedir.

Ando Turcja isy beste 5 miliony Roma. Roma adoj ando phas baredir na jinen romani chib, ne rykiren romani tradycja i kultura. Dova kaj but najinen te rakirel romanes isy pelde doca kaj gadje dre do them phendle kaj nani frei lengi.

Syr javiom ki Turcja mamavys te djaj ki hotelo. Roma na domekte ki dova i zaline man ki peskro kher. Dola Roma isy chachune Roma i sikaven dji manushengi. Somys me ki Rom Ozan, jof man zalija ki peskro kher kaj beshto isy peskre semencasa. Ozan phendia kaj leskro kher isy miro kher. Ozanos isy shukar kher diasyr mas te javel dre neve ciry. Roma adoj isy but pshykerde. But lendir parujen pe bazari. Chavore phiren ki szkoly, isy dasave kaj isy len bare szkoly (studii).

Dre Turcja dykciom i siundiom jekh hyria: pe Romendir isy adoj bari dyskryminacija. Isy dyskryminacija dre butia, ki doktori... dre saru. Romengi adoj pharo pes djijol, ne lengi love nani najbaredir. Baredir lovendir isy lengi semenca i dava so dykciom ki jone udyja pes mangi but. Adia ki djipen mas pe podjan sare Roma syr jone.

Poshli kurko ciro tradyjom me khere ki Polska, ne sharav man kaj rakciom man turecke Romenca.

Spełnione marzenia



Jak ogromna bieda panuje w najróżniejszych zakątkach Polski wiedzą tylko ci, którzy albo tam mieszkają, albo przypadkiem znajdą się w takich zapomnianych regionach. Cisi, zapomniani mieszkańcy tych „niewidzialnych” osiedli, żyją w urągających człowiekowi warunkach. Tak właśnie do niedawna żyli Romowie w gminie Bulkowo w województwie mazowieckim.

W numerze nr 3 "Romano Atmo" z 2006 roku przytoczyliśmy Państwu fragment listu, który otrzymaliśmy od jednej z mieszkank tej gminy. Opowiadała ona w nim o skandalicznych warunkach, w jakich mieszkają rodziny romskie. Aby przypomnieć sytuację rodzin romskich w Nadułkach, pozwolę sobie zacytować fragment tego rozpaczliwego listu, jaki napisała mieszkanka romskich baraków:

"(...) nie mamy wody, przecieka dach, leci po ścianach. Wodę otrzymujemy z łaski dyrektora szkoły w Nadułkach. W przerwach świątecznych i podczas ferii zimowych i wakacji jesteśmy bez wody. Sąsiedzi też nie dają, bo płacą za wodę. My też moglibyśmy płacić, ale nikt nam nie podłączył nawet hydrantu. (...) Budynek, w którym mieszkamy był kiedyś przeznaczony na spichlerz zbożowy. Mieszkamy w nim od trzydziestu lat i nikt w nim nie przeprowadził remontu.

(...) Mieszka kilka rodzin w drewnianych budynkach postawionych przez siebie, bo w budynku nie da się mieszkać. Zimą przemarzają ściany, widać gołym okiem lód na ścianach. Gryzonie są na porządku

dziennym. Nie stać nas na najem prywatny. Pragniemy jednak żyć jak ludzie, a nie zwierzęta, choć i one mają kafelki, wodę w poidłach i ocieplone szopy (...)"

W tym podworskim baraku Romowie zostali ulokowani w latach sześćdziesiątych. Choć z biegiem czasu budynek niszczał, nikt go jednak nie naprawiał. Pomimo tego, że Romowie przez wiele lat płacili czynsz za jego zajmowanie. Ci z nich, którzy nie wytrzymali już warunków tam panujących, wybudowali sobie drewniane baraki. Ale i tutaj nie było lepiej. Bo kto wytrzymałby mieszkanie przez lata w takich warunkach?

Po zapoznaniu się z sytuacją tamtejszych Romów, nie mogliśmy zostawić ich samym sobie. Ponieważ gmina nie dysponowała wystarczającymi środkami finansowymi, o jakichkolwiek remontach nie było mowy. Nadzieję na pomoc tamtejszym Romom położyliśmy w rządowym Programie na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Prezes Związku Romów Polskich p. Roman Chojnacki we współpracy z gminą Bulkowo, złożył do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wniosek o dofinansowanie projektu.



Tak wyglądało osiedle romskie w Nadułkach przed rozpoczęciem inwestycji. Aż trudno uwierzyć, że Romowie mieszkali tam przez trzydzieści lat. Na dzień dzisiejszy po drewnianych barakach zostały tylko niemiłe wspomnienia. Smutne jednak jest to, że nie wszyscy Romowie w Polsce mają tyle szczęścia, jak mieszkańcy Nadulek.

Na przełomie lat 2007 – 2008 ruszył proces inwestycyjny, dzięki któremu wybudowano na działce gminnej dom socjalny przeznaczony dla rodzin romskich. Dzięki środkom z dotacji udało się tę inwestycję zakończyć.



Patrząc dzisiaj na zdjęcia, na których widnieją małe, drewniane szopy pokryte papą, stare odrapane okna i drzwi, trudno uwierzyć, że jeszcze do niedawna ktoś w nich mieszkał. Po chatkach, które wyglądały gorzej niż stare altany, nie ma nawet śladu. Zamiast tego stoi nowy ciepły dom, który zamieszkują rodziny romskie. Wreszcie mieszkają w ludzkich warunkach. Przykre jednak jest, że nie wszystkim Romom udało się doczekać tej chwili. Część z nich dawno już odeszła, nie doczekawszy tej ważnej chwili – opuszczenia starych baraków.

przyg. A. Kopycińska
fot. R. Chojnacki

Romano Atmo



Dre Polska but Roma isy chorore. Ciry isy phare, nani len love pe lache khera i but moly raja na kamen te den Romengi khera. Pelde dova but Roma djide isy ande phurane khera, ande khera kaj kieren peske diktendyr.

Pharo dre dava te pachel, ne adia isy. Adia ki na hara isys ki Roma ando Bulkowo. Ando jamaro journalo dre 2006 bersh sikavasy do Roma i syr jone isy adoj djide. Na sys len pani dre khera, so perelys brishend avri to pelde chat naselys lengi pani. Kherore isys kerde len kashtendir. Na sys len love kaj te dian pe stancji. Syr dykciam dre savi sytuacja isy do Roma kamasys syges lengi te del sayd, te podel vast syr ki Roma kierenys vagestir.

Prezeso ando Romano Związko dre Szczecinko zry-syja ki raja kaj beste isy do Roma, kaj te den lengi lache khera. Raja dre Gmina phendle kaj nani len pe dova love. Rom geja durydyr i huchedir - ki Ministerstwo pal Spravy Mashkratune. Khetanes rajence gminatyr kerdia projekto ki MSWiA i rakte pes love pe khera do Romengi.

Raja kerde neve khera socjalna i Roma vligirde pes adoj na hara. Na sare dojjine ki do dyves kaj vyligirde pes barakendir. Kana do Roma djide isy adoj syr mas te javel harga. Dikhen pe bilty syr isy adoj vagestir i syr isy adoj kana. Roma charen pes adoj kaj kana poshli bare bersha djide isy syr manusha.



Jestem Polką

po pochodzenia romskiego

Nie raz poruszaliśmy na łamach „Romano Atmo” temat zawodów i profesji romskich. W swojej długiej wędrówce Romowie imali się różnych zajęć, jednak wszystko z reguły sprowadzało się do wróżenia lub handlu. Czy te zajęcia nadal są głównym źródłem dochodu społeczeństwa romskiego? Być może w niektórych przypadkach tak, ale na pewno nie w przypadku p. Bogusławy Romaszewskiej ze Szczecinka.



Pani Bogusia jest kobietą pochodzenia romskiego. Romem był jej ojciec i choć nie wychowała się w tradycyjnej kulturze romskiej, nigdy nie zapomniała o swoich korzeniach.

Jak każda kobieta ma swoje obowiązki, ale ponadto na co dzień prowadzi swój własny zakład fotograficzny, który oprócz źródła dochodu, jest również odzwierciedleniem jej pasji. Niejedną osobę pewnie zdziwi fakt, że nie dość, że kobieta – do tego romska, to jeszcze fotograf. My zaś jesteśmy dumni z tego, że są takie osoby jak Pani Bogusia, które ewidentnie łamią wszelkie stereotypy.

Jakie ma Pani odczucia odnośnie swojego pochodzenia: czuje się Pani kobietą romską czy raczej rodowitą Polką? Co przeważa?

Odczucia? Nigdy nie miałam z tym problemu, jestem Polką pochodzenia romskiego. Co przeważa? Moje wychowanie, edukacja, środowisko w jakim się wychowałam.

Czyli mówiąc krótko jeżeli ktoś by się Pani zapytał, na przykład znajomy „Jesteś Romni czy Polką?” odpowiedziałaby Pani...?

Zawsze odpowiadam, że jestem Polką, bo urodziłam się w Polsce, bo moja mama jest Polką, chodziłam do polskiej szkoły. To nie znaczy, że odrzucam swoje pochodzenie. Zawsze mój ojciec będzie Romem, a ja jego córką.

Czy wie Pani z jakiego szczepu Romów pochodzi?

Ze szczepu Bergitka Roma, wiem to od mojego taty.

W jakim stopniu jest Pani związana z kulturą romską?

Nie mam kontaktu bezpośredniego z kulturą romską, jest to wynikiem wychowania w rodzinie gdzie przeważają tradycje i kultura polska.

Czy rodzice rozmawiali w domu po romsku?

Nie, nie mówiono w domu po romsku, ale jak byłam mała to trochę się uczyłam, moja babcia mnie uczyła. Pamiętam pojedyncze słowa.

To co tak naprawdę wie Pani o kulturze, tradycji, obyczajach Romów?

Nie mogę nic na ten temat powiedzieć, ponieważ nasza rodzina nie kultywowała żadnych tradycji romskich.

W takim razie jak się Pani dowiedziała, że ma Pani romskie korzenie: rodzice musieli o tym Pani powiedzieć wprost czy może taką świadomość miała Pani od dzieciństwa, tak „automatycznie”?

W domu nie było z tym problemu, zawsze wiedzieliśmy z bratem, że jesteśmy pół Polakami.



Jakie ma Pani zdanie o Romach? Jak by Pani scharakteryzowała tę grupę etniczną?

Jakie zdanie? Nie wiem czy mam jakieś konkretne. Są to ludzie przede wszystkim weseli, rodzynni.

Zna Pani jakieś stereotypy dotyczące Romów? Jakież?

Tak, jest ich trochę, Romowie leniwi, złodzieje, niewykształceni i tak dalej.

Czy zgadza się Pani z nimi czy wprost przeciwnie? A może pośrednio: w większości jest trochę prawdy?

Nie całkiem się z nimi zgadzam, bo wielu jest Romów wykształconych, pracowitych i uczciwych.

Czy spotkała się Pani z przejawami dyskryminacji ze względu na swoje pochodzenie?

Nie, nigdy nie spotkałam się z dyskryminacją, wręcz przeciwnie, jak chodziłam do liceum to wzbudzałam wręcz sensację fakt, że romska dziewczyna skończyła szkołę podstawową i dostała się do liceum.

Ma Pani dzieci?

Tak, mam trzy córki.

A jak to było w ich przypadku, czy uświadomiła je Pani oznajmiając wprost o swoim - a co za tym idzie, także ich - pochodzeniu?

Nie musiałam nic im mówić, ponieważ moje dzieci od zawsze wiedziały jakie jest ich pochodzenie i nigdy im to nie przeszkadzało.

Nie często mamy okazję poznać kobietę romską fotografa. Proszę powiedzieć co Panią skłoniło do wyboru tego zawodu?

Zostałam fotografem z potrzeby, pracowałam jako laborant fotografii w studiu Pana Zycha i przejęłam po nim to zajęcie.

Proszę powiedzieć coś więcej o swojej pracy: czy jest Pani z niej zadowolona?

Jestem fotografem od siedmiu lat, prowadzę własny zakład fotograficzny. Jest to moja pasja i sposób na życie. Moja praca daje mi wiele satysfakcji.

rozm. A. Huczko
pyt. przyg. D. Puszczukowski

Niszcząca moc stereotypów

Złodzieje, nieroby, biedacy skrzętnie skrywający swój majątek - to tylko nieliczne z określeń, jakie słyszą pod swoim adresem Romowie. Obelgi czy chłodne spojrzenia przechodniów to efekty funkcjonowania w naszym społeczeństwie stereotypów. Zawsze znajdzie się osoba, która ulegnie ich wpływom i na ich podstawie oprze swoje przekonania. Stereotypy, choć tak intensywnie się z nimi walczy, w dalszym ciągu "wydają" niczym sąd wyroki na Bogu ducha winnych reprezentantów mniejszości.

Stereotypy są zbiorem przekonań, opinii i sądów na temat jakiejś grupy osób. Nie tylko w Polsce, ale i na świecie, niezaprzeczalnie taką grupą osób są Romowie. Przez lata na temat Romów utarło się mnóstwo, zwłaszcza niepocholebnych opinii. Jednak pomimo postępu i coraz to nowszych informacji na ich temat, te uproszczone, uogólniające i niesprawiedliwe określenia nie dają się wykorzenić z ludzkiej psychiki. Popularne niegdyś przekonania o Romach, mają rację bytu również dzisiaj. Zdziwiająca jest to, jaką moc mają stereotypy! Ich ponadczasowy i ponadpokoleniowy charakter sprawia, że funkcjonują w społeczeństwie od dawien dawna. I chociaż czasy taborów i wędrówek Romów dawno już minęły, stereotypów nic nie jest w stanie zatrzeć.

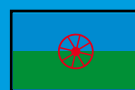
Negatywnym stereotypom nieodłącznie towarzyszą uprzedzenia i dyskryminacja. Są one groźniejsze od stereotypów, gdyż tutaj oprócz negatywnych przekonań, pojawiają się wrogi, a nawet agresywne zachowania. Dyskryminacja dotyczy pewnej stereotypizowanej grupy - w tym wypadku Romów. I dotyczy wszystkich osób, bez wyjątku - bo Rom to Rom. Nie ma tu miejsca na indywidualne jednostki, z marzeniami, wspomnieniami i bogatą przeszłością. Ktoś, kto kieruje się stereotypami i uogólnia całą społeczność romską, wyrządza ogromną krzywdę wszystkim wartościowym osobom tej mniejszości. Aby móc stwierdzić, czy się daną osobę lubi czy nie, trzeba ją najpierw dobrze poznać. To samo dotyczy mniejszości. Nie można na podstawie zasłyszanych opinii wysnuwać wniosków i segregować ludzi według pochodzenia. Zwłaszcza, jeśli powszechne „sądy” nie mają pokrycia w rzeczywistości. Nie wolno zwalniać się z myślenia i dzięki temu żyć w złudzeniu, że dobrze znamy ten świat.

W każdym społeczeństwie krążą stereotypy, ale czy przez to wszyscy ludzie są gorsi niż w rzeczywistości? Czy wszystkie blondynki są głupie, Żydzi chciwi, Szkoci skąpi, stare pan-

ny marudne, a Polacy to pijacy i złodzieje? Nie sądzę, a nawet jestem pewna, że nie. Dlaczego więc wszyscy Romowie mają być gorsi? Kto w ogóle dał człowiekowi prawo do sądenia o losie innych ludzi? Czy my sami jesteśmy na tyle doskonali, aby wrzucać resztę do jednego worka? Określenie „my” i „oni” jest przejawem nie znajdującego w rzeczywistości potwierdzenia, dla istnienia podstaw do stereotypizowania społeczeństw.

Romowie - zepchnięci na margines społeczeństwa, obywatele drugiej kategorii walczący bezskutecznie ze stereotypami. Pomimo swojej długoletniej egzystencji na ziemiach polskich, w dalszym ciągu traktowani jako „obcy”. Czy to się kiedyś zmieni? Czy jest szansa na to, aby całkowicie zapomnieć o wszystkich negatywnych określeniach mniejszości romskiej? Aby ludzie zmienili swój punkt widzenia i zaczęli dostrzegać Romów jako pomocnych sąsiadów lub cennych przyjaciół, którzy zawsze pomogą? Tak, jeśli tylko zechcą poznać Romów bliżej i zamiast kierować się zasłyszonymi stereotypami, otworzą się na poznanie nowej kultury.

A. Kopycińska



Pe celo sveto gadje dikhen hyria pe Romendir. Phenen pe jamendir kai sam cora, kai sam gorshedir vavire manushendir, na halon jamari kultura i tradycja. Dre sare nacji isy manusha lache i hyria. Gadje dikhen ki jame keval hyrie manushen, na dikhen ki jame chi lacho. Adia nani dadyvestir, dava isy bare beshendir.

Pe dava isy jekh lav - stereotipo. Gadje tyknipnatyr shunen peskre dadendir, papendir kai Roma isy hyria. Do tyknipna durydir so dobarion kieren adia syr jekh: jone pale phenen peskirenge chavorengi kaj Roma isy gorshedir manusha syr vavir.

Dava saro kieren kai pe Romendir isy bari dyskryminacja pe celo sveto. Pharo javela kai dava pes te sparuvet dre tikno ciro so eb (już) isy adia dakicy century.

Romska

siła przetrwania

Feniks to legendarny ptak odradzający się z popiołów, symbol niezniszczalnego życia, który jednego dnia spalał się na popiół, a następnego odradzał i znów był w pełni sił. Czy naród romski możemy porównać do legendarnego Feniksa? Śledząc losy narodu romskiego myśle, że zdecydowanie tak.

Siła przetrwania objawia się na różne sposoby. Drzemie w ziemi, roślinach, narodzie i jednostce, powoduje odradzanie się kraju, narodowości, tożsamości i języka.

Bezprecedensowe, katastrofalne powodzie oraz pożary obszarów leśnych, występujące w różnych częściach świata, wybuchy wulkanów czy niszczące tajfuny, nie doprowadziły do zniszczenia ziemi. Rodzi się ona na nowo i jest jeszcze piękniejsza.

W narodzie romskim również drzemie ogromna siła przetrwania, siła wywodząca się od przodków, którzy musieli wyemigrować z Indii. Mimo usilnych prób mających na celu zniszczenie narodu romskiego, Romowie nadal istnieją i żyją wokół nas, rozsiani po całym świecie. Może nie wszyscy współcześni Romowie pielęgnują pamięć o czasach praojców. Może niektórzy nawet nie zdają sobie sprawy ze swojej wyjątkowości, chcą tylko spokojnie i bezpiecznie żyć, tak jak inne narody.

Romska droga do domu to wieczna tułaczka w poszukiwaniu dla siebie miejsca na ziemi. Każdy człowiek powinien odnaleźć w świecie swój dom i ciepło, do którego zawsze będzie mógł powracać. I rodzinę, która będzie na niego czekać. Oczywisty jest fakt, że człowiek ulega zmianom i weryfikuje swoje poglądy wraz z pogłębianiem wiedzy o świecie oraz rosnącym doświadczeniem. Istotne jest jednak, aby iść śmiało na przód, pracować nad sobą i dążyć do samorealizacji, a jednocześnie pozostawać wiernym wewnątrz-

nym priorytetom, którym winny być podporządkowane wszelkie drogi rozwoju. Zachowanie własnej kultury, tradycji, światopoglądu i moralności w obliczu jakiegokolwiek zagrożenia jest bardzo trudne, ale utwierdza człowieka w jego wartości i daje siłę przetrwania.

Powrót do domu oznaczać może także nasze ludzkie zmagania z życiem i powrót w nicłość, jaką jest śmierć. Być może jest to wyraz zamkniętej, nieodwracalnej i dla wszystkich nas nieuniknionej cyrkulacji natury - od narodzin do umierania. Wszak to śmierć czyni nas równymi wobec siebie - każdego z nas prędzej czy później zabierze z tego świata. W metaforycznym rozumieniu całe nasze życie stanowi wędrówkę. Każdy z nas nosi w sobie wizję własnego miejsca na ziemi i wiecznej szczęśliwości, jednak niezależnie od przekonań, własnych priorytetów, ideologii i wiary, większość ludzi na Ziemi wierzy gorąco i z całego serca pragnie, by po śmierci połączyć się z własnym Bogiem i doświadczyć zbawienia. Doświadczamy wielu przyjemności i radości życia codziennego, nieraz obserwujemy miłość i piękno, ale oglądamy tylko ziemskie błyskotki i dobra, które tak naprawdę wraz z śmiercią przemijają i będą nam niepotrzebne. Ale na razie żyjemy, jesteśmy tu i teraz, więc ulegamy presji tego świata. A żeby przetrwać i zdobywać ziemskie dobra, potrzebna jest siła przetrwania, która tak naprawdę nie jest zła, ponieważ jest siłą napędową nie tylko rozwoju osobistego, ale i całego świata

Obecnie wszyscy żyjemy w trudnym okresie. Dla Romów jest to czas wyjątkowo ciężki, czeka ich nie do końca zrozumiana transformacja. Nadchodzi czas próby. Ale nadzieja na lepsze dni daje siłę przetrwania, więc drodzy Romowie mobilizujemy tę naszą wewnętrzną siłę.

W jakimś piekielnym obłędzie nie uganiajmy się za głupstwami, nie walczmy obłudnie ze sobą, wyężdżając wszystkie wysiłki, byleby innym zrobić źle. Pamiętajmy, że **SIŁA NARODU JEST SIŁĄ JEDNOSTKI** i jeżeli chcecie drodzy Romowie, by naród był silny i mądry - jednoczcie się. Bo tylko wtedy stawicie czoła trudom współczesnego świata i rzeczywistości, która was otacza.

J. Chojnacka



Roma pelde century isy dyskryminowana dre sare thema kaj keval isy. Ando phurane ciry dre phas baredir thema ando Europa, gadjengi frei isys te zamarel Romes i chi leski raja na kierenis. Roma pelde peskri zor pshegine dola ciry. Ando vavir baro mariben Sasy kame-nis te vymarel sare Romen, kaj jamari nacja te najavel pe sveto. Sasy karedenis Romen kaj keval dikhenis, hachkierenis len ando obozy. Ne romani nacja pshegeja i dava. Jame Roma vyrikirasam saro thaj isy jamen bari zor. Kana, dre neve ciry Roma mas te rykiren pes khetanes diasyr pelde cela century.

ROMSKA SZKOŁA UMIEJĘTNOŚCI

WARUNKIEM UCZESTNICTWA W PROJEKcie JEST PRZYNALEŻNOŚĆ DO SPOŁECZNOŚCI ROMSKIEJ

Z przyjemnością informujemy, iż Fundacja Rozwoju Nauki i Przedsiębiorczości w partnerstwie ze Związkiem Romów Polskich realizuje projekt w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Poddziałania 1.3.1 "Projekty na rzecz społeczności romskiej"

W ramach projektu pt. "Romska szkoła umiejętności" 30 przedstawicieli społeczności romskiej otrzyma możliwość bezpłatnego kursu:

1. Jak być dobrym menedżerem?

sztuka kierowania ludźmi, negocjacje w biznesie, sporządzanie biznes planu, narzędzia informatyczne w biznesie, formy organizacyjno-prawne biznesu

2. Kurs ECDL

czyli sprawne posługiwanie się komputerem

bezpłatne kursy!
dla najlepszych czteromiesięczne staże zawodowe



FUNDACJA ROZWOJU
NAUKI I PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Uczestnikom szkoleń organizatorzy gwarantują:

- wyżywienie
- ubezpieczenie NNW
- materiały szkoleniowe
- zwrot kosztów dojazdu (dla osób spoza Poznania)
- zwrot kosztów noclegu (dla osób spoza Poznania)



Szkolenia realizowane będą w Poznaniu, w trybie weekendowym (Piątek - Niedziela), po 8h/dziennie, w okresie czerwiec wrzesień.

Warunkiem przystąpienia do projektu jest posiadanie wykształcenia co najmniej podstawowego. W pierwszej kolejności przyjmowane będą osoby bezrobotne.

KONTAKT:

Fundacja Rozwoju Nauki i Przedsiębiorczości
ul. Strzelecka 20/8a, 61-846 Poznań
tel. 061/853 36 97 fax 061/850 11 44
www.romowie.fundacjarozwoju.org.pl
projekt@romowie.fundacjarozwoju.org.pl

PARTNER PROJEKTU:

Związek Romów Polskich
ul. Wyszyńskiego 32, 78-400 Szczecinek
tel. 094/ 372 50 98, fax 094/ 372 50 96,
www.romowie.com, zrp.sekretarz@wp.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Kiedy po świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego?

W poprzednim numerze przedstawiliśmy Państwu, jak krok po kroku starać się o alimenty. Tym razem podpowiemy, co należy zrobić, aby móc się starać o środki z Funduszu Alimentacyjnego i jakie kroki podjąć, aby te środki uzyskać.

Uprawnioną osobą do świadczeń z Funduszu Alimentacyjnego jest dziecko, które ma zasądzone alimenty. Należy pamiętać, że egzekucja alimentów musi być bezskuteczna.

Egzekucja bezskuteczna – ma miejsce, kiedy w ciągu 2 miesięcy przed złożeniem wniosku do Funduszu Alimentacyjnego, komornik nie wyegzekwował pełnej należności z zaległych i bieżących alimentów. Bezskuteczność egzekucji musi być potwierdzona, a potwierdzenia takiego dokonuje komornik, wydając w tym celu odpowiednie zaświadczenie.

Osoba zainteresowana może je także uzyskać sama. Ma również możliwość wystąpienia o zaświadczenie do urzędu gminy lub ośrodka pomocy społecznej, w którym ubiega się o świadczenie.

W przypadku, kiedy dłużnik przebywa za granicą, w celu potwierdzenia bezskuteczności egzekucji, do wniosku o świadczenie należy dołączyć odpowiednie zaświadczenie z:

- sądu okręgowego,
- zagranicznej instytucji egzekucyjnej.

Pomoc z Funduszu Alimentacyjnego będzie przysługiwać osobie uprawnionej do alimentów na podstawie tytułu wykonawczego (zasądzenie alimentów przez sąd lub zawarcie ugody przed sądem lub mediatorem).

Komu przysługuje świadczenie z Funduszu Alimentacyjnego?

Świadczenie przysługuje na:

- dziecko do ukończenia przez nie 18 lat,
- dziecko starsze do ukończenia 25 lat, pod warunkiem, że uczy się w szkole lub szkole wyższej,
- dziecko z orzeczonym znacznym stopniem niepełnosprawności, bez ograniczenia co do jego wieku.

Świadczenia z Funduszu otrzymają także dzieci wychowywane przez samotnych rodziców, jak również dzieci z rodzin pełnych.

Na jakie pieniądze można liczyć z Funduszu?

Alimenty z Funduszu Alimentacyjnego przysługują w kwocie bieżącej zasądzonych alimentów. Nie mogą jednak wynieść więcej niż 500 zł na dziecko.

Wniosek należy złożyć do:

- urzędu gminy (wójt, burmistrz, prezydent, wyjątkowo marszałek województwa),
- urzędu miasta właściwego ze względu na miejsce zamieszkania osoby uprawnionej do alimentów.

Wniosek powinien zawierać:

- dane dotyczące członków rodziny, imię, nazwisko, datę urodzenia, numer PESEL, numer NIP,
- oświadczenie wnioskodawcy o przekazaniu organowi egzekucyjnemu wszelkich znanych mu informacji, niezbędnych do prowadzenia postępowania egzekucyjnego przeciwko dłużnikowi alimentacyjnemu,
- oświadczenia wnioskodawcy o miejscu zamieszkania, wieku, zatrudnieniu, sytuacji ekonomicznej osób zobowiązanych do opłacania alimentów względem osoby uprawnionej do alimentacji.

Dodatkowo do wniosku należy dołączyć dokumenty i zaświadczenia, pozwalające na stwierdzenie prawa do świadczenia alimentacyjnego. Mogą do nich należeć następujące dokumenty:

- zaświadczenia o dochodach z urzędu skarbowego,
- dokument stwierdzający wiek osoby uprawnionej,
- zaświadczenie organu prowadzącego egzekucję, stwierdzające bezskuteczność egzekucji i wysokości wyegzekwowanych świadczeń alimentacyjnych,
- orzeczenie o niepełnosprawności lub o stopniu niepełnosprawności,
- odpis prawomocnego orzeczenia sądu zasądzającego alimenty, odpis protokołu zawierającego treść ugody sądowej lub ugody zawartej przed mediatorem oraz postanowienia sądu o zabezpieczeniu powództwa o alimenty,
- orzeczenia sądu rodzinnego o ustaleniu opiekuna prawnego dla osoby uprawnionej,
- zaświadczenia o uczęszczaniu osoby uprawnionej do szkoły lub szkoły wyższej,
- oświadczenie wnioskodawcy o tym, że osoba uprawniona nie przebywa w instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie lub w rodzinie zastępczej, nie zawarła związku małżeńskiego i nie jest uprawniona do zasiłku rodzinnego na własne dziecko,
- informacje właściwego sądu lub właściwej instytucji, o podjęciu przez osobę uprawnioną czynności związanych z wykonaniem tytułu wykonawczego za granicą albo o niepodjęciu tych czynności, w szczególności w związku z brakiem podstawy prawnej do ich podjęcia lub brakiem możliwości wskazania przez osobę uprawnioną miejsca zamieszkania dłużnika alimentacyjnego za granicą (jeśli chodzi o alimenty z zagranicy).

Może jest to trochę skomplikowane, ale cóż - nic na to nie poradzimy. Jeżeli sami nie umiemy sobie poradzić, poszukajmy w swoim mieście Biura Porad Prawnych, które często prowadzą bezpłatne usługi dla ludności, ponieważ są one sponsorowane z różnych dotacji. Również z Programu Rządowego na rzecz społeczności romskiej, niektóre stowarzyszenia otrzymują pieniądze na zatrudnienie prawnika, który ma obowiązek pomagać Romom.

J. Chojnacka



Majówka z Dzianim

Dni Dobiegniewa 2009

Dobiegniew, 02 maja 2009
zamienił się w kolorową
kraję, którą zalała fala wspa-
niałej, skocznej muzyki cygań-
skiej. Majówkę pod nazwą „Dni
Dobiegniewa” uświetnił swoim
występem Dziani – gwiazda
muzyki cygańskiej.

Po koncercie nasz gość zna-
lazł chwilę, żeby ze mną poroz-
mawiać.



Co skłoniło Cię do przybycia do naszego miasta?

Kiedy dostałem zaproszenie z Dobiegniewa bardzo mnie to ucieszyło.

Odżyły we mnie wspomnienia z dzieciństwa ponieważ jako dziecko tutaj się wychowałem. Urodziłem się w Gorzowie Wlkp, ale mieszkałem wraz z rodziną w Dobiegniewie, pamiętam jak jeździłem rowerem z przyjaciółmi nad jezioro na Długim, jak bawiłem się z rodzeństwem. To są moje tereny, z nimi jestem związany emocjonalnie. Jak się okazuje część mojej rodziny nadal tu mieszka m. in. ty moja kuzynka, bardzo mnie to cieszy, że mogłem Cię poznać i zobaczyć. W tym kościele przy którym dziś graliśmy koncert zostałem ochrzczony (pw. Chrystusa Króla). Naprawdę bardzo miło mi było tutaj występować i jestem szczęśliwy, że mogłem powrócić do Dobiegniewa – miasta mojego dzieciństwa. Dziękuję bardzo serdecznie całej organizacji za zaproszenie mojego zespołu do wielkich progów tego miasta.

A jak spisała się publiczność Dobiegniewa, jak ci się u nas występowało?

Powiem szczerze, że na początku byłem trochę stremowany. Jak już wspominałem nie jest mi obce to miasto i jego mieszkańcy, zapewne co niektórzy pamiętają mnie jeszcze jako dziecko. Nie wiedziałem jak zostaną odebrani, czy publiczności spodoba się moja muzyka. Ale potem kiedy widziałem, że wszyscy świetnie się bawią, skaczą i tańczą to mnie wyluzowało, dostałem duży doping i naprawdę znakomicie mi się występowało, aż żal odjeżdżać.

Publiczność spisała się na medal. Będę miał kolejne ciepłe wspomnienia związane z Dobiegniewem, występowałem tutaj po raz pierwszy i naprawdę było fantastycznie.

A wrócisz do nas?

Jeżeli tylko dostanę zaproszenie to przyjmę je z wielką przyjemnością. Będę zaszczycony móc jeszcze kiedyś dla was zagrać.

Jakie są Dziani twoje marzenia?

Najważniejsze dla mnie w moim artystycznym życiu jest to aby tworzyć muzykę, która będzie dobrze odbierana przez publiczność. Największą radością dla artysty jest to aby muzyka, którą tworzy podobała się a ludzie na koncertach świetnie się bawili. Marzę aby kolejne moje piosenki i albumy były jeszcze bardziej entuzjastycznie odbierane.

Dokąd teraz wyruszysz ze swoim cygańskim taborem? Koncertujesz tylko w Polsce czy poza granicami również?

Po całym świecie wędruję z moim taborem, koncertujemy w różnych państwach ale gene-



ralnie moją uwagę skupiam na polskiej publiczności, w moich piosenkach w większości piszę polskie teksty i głównie występujemy na polskiej scenie.

Dziękuję Ci bardzo Dziani za rozmowę, życzymy wielu sukcesów i spełnienia wszystkich twoich marzeń.

Ja również dziękuję, za zaproszenie i stworzenie tak miłej atmosfery.

Z cygańskim pozdrowieniem
Jawen saste i bachtałe.

przyg. i fot. Paula Rola

Czy spełni się

APOKALIPSA?

21 grudzień 2012 - czy ten dzień będzie ostatnim w historii naszej cywilizacji? Czy właśnie tego dnia swoją egzystencję zakończy wiele istnień ludzkich?

Koniec świata przepowiadany był już wiele razy. Wielu mędrców i jasnowidzów przewidywało kres ludzkości. Jednak data przypadająca na rok 2012 pojawia się w wielu źródłach. Szczególnie tych pochodzących z czasów starożytnych. Jeśli wierzyć zapowiedziom naukowców, to już za trzy lata nikt o nas nie będzie pamiętał.

Zaglądę świata w 2012 roku przepowiedzieli m. in.: Majowie, Egipcjanie oraz słynny Nostradamus. Zapiski dotyczące końca świata znajdziemy także w Biblii. Na dzień dzisiejszy temat podniósł ponownie belgijski astrofizyk Patrick Geryl, którego książka "Proroctwo Oriona na rok 2012" obwieszcza nadchodzącą apokalipsę. Co nas zatem czeka?

Przepowiednie Majów i starożytnych Egipcjan są zastraszające. Według nich w 2012 roku świat czeka katastrofa. Będzie ona polegać na odwróceniu się w jednej chwili pola magnetycznego. Co to oznacza? Najprościej mówiąc Ziemia gwałtownie zwolni swój ruch obrotowy, a następnie zacznie się obracać

w kierunku przeciwnym niż dotychczas. Jak twierdzi w swojej książce Patrick Geryl, spowoduje to wyjątkowe trzęsienia ziemi i ogromne ilości wody zalewające lądy. Według niego woda podniesie się z gwałtowną prędkością na gigantyczną wysokość. Powstała w ten sposób fala, wysoka na setki metrów, będzie niszczyć wszystko co spotka na swej drodze i zaleje wszystko co żywe. Europa i Ameryka Północna przesuną się o tysiące kilometrów na północ, w rezultacie czego znajdą się w strefie podbiegunowej, a resztki tych kontynentów zostaną pokryte lodowcem.

Geryl swe teorie oparł na egipskich hieroglifach i kalendarzu Majów. Wskazują one niejako, że

w 2012 roku Mars, Wenus, Orion, a także inne ciała niebieskie, znajdą się w takiej samej pozycji, jak w roku 9792 p. n. e., kiedy to świat zalała powódź. Ponoć przodkowie Majów, mieszkańcy Atlantydy, przewidzieli wtedy tę katastrofę i na łodziach uciekli do Ameryki Południowej i Egiptu. Trudno w to uwierzyć, ale jak pokazują dowody historyczne, datę zniszczenia swojej ziemi przewidzieli na dwa tysiące lat przed katastrofą. To pozwoliło im uniknąć pewnej tragedii. Z tą samą dokładnością Majowie i starożytni Egipcjanie przewidzieli koniec naszego współczesnego świata, który ma nastąpić właśnie 21 grudnia 2012 r. Czy czeka nas pewna zagłada?

Wizja rychłego końca świata z pewnością niejednego z nas zniechęci do dalszego działania i robienia czegokolwiek. Jeżeli w ciągu jednego dnia wszystko, czego się do tej pory dorobiliśmy ma zostać zniszczone, to z logicznego punktu widzenia lepiej wykorzystać ten czas i spełnić swoje marzenia lub po prostu nie robić nic i czekać na spełnienie złej wróżby. Choć wróżba to raczej złe określenie, w tej sytuacji lepiej pasuje apokalipsa. Wiele osób, w tym naukowców, nie potrafi jednoznacznie stwierdzić że to, co zapowiada Patrick Geryl, rzeczywiście znajdzie swoje potwierdzenie w 2012 roku.

Zdania na ten temat są podzielone, niejedni mogą puknąć się w czoło i powiedzieć, że przecież już niejednokrotnie przepowiadano koniec świata i na tym się kończyło. Postraszone trochę ludzi i nic więcej. Tym razem ma być inaczej. Jak



Zalane ulice Nowego Orleanu.

Skutki przejścia huraganu Katrina w 2005. fot. wikipedia

twierdzi Geryl, będzie to największa katastrofa od czasów biblijnego potopu, a jej siłę porównać będzie można do wybuchu dziesięciu tysięcy bomb atomowych naraz. Czy to oznacza, że naród romski, podobnie jak i każdy inny zaginie? Że w momencie, kiedy ziemia odrodzi się na nowo, nikt nie będzie wiedział, że w ogóle istnieliśmy? Romowie w swej historii wiele przeżyli, ale mimo wszystko naród przetrwał. W tym przypadku może być inaczej, gdyż nawet okres holokaustu nie przyczynił się do takiego spustoszenia, jakie może wywołać rok 2012. Takiego końca świata nie wymyśliliby najlepsi reżyserzy filmów science – fiction.

Zgodnie z tym, co pisze Geryl w swej książce, aby uniknąć całkowitej zagłady, ludzie mają jedno wyjście. Podobnie jak Majowie tysiące lat temu, tak i my teraz powinniśmy się przenieść na bezpieczniejszy kontynent, którym według niego jest Afryka. Z inicjatywy Geryla powstaje tam farma „Perfect Vision”, położona w południowoafrykańskich Górach Smoczyc. Czy jednak ci, którzy tam się udadzą przeżyją katastrofę? Być może... Teren o powierzchni ok. 200 ha, o który twórca teorii Orionu zabiega, ma stać się nową arką Noego, która uratuje tych, którzy się na niej znajdą.



Tsunami w Tajlandii, grudzień 2004, fot. wikipedia

Może się to wydawać trochę niesprawiedliwe, gdyż za miejsce na tym kawałku lądu trzeba będzie słono zapłacić. A nie każdego stać na wydanie kwoty rzędu kilkunastu tysięcy euro za jedno miejsce. To może trochę podważać teorię Geryla. Można by się zastanowić, czy nie chodzi przypadkiem o szybki zysk i zarobek na głęboko wierzących w katastrofę ludziach. Z drugiej jednak strony, gdyby ta teoria okazała się prawdziwa, życie warte jest każdego pieniędzy. Może zatem zamiast wyjeżdżać do Anglii,

jak to zazwyczaj robią Romowie, wybierzemy się do RPA, a po przejściu katastrofy zaczniemy wszystko od nowa? Może wtedy będzie lepiej, będziemy traktowani jako pełnoprawni obywatele tego świata? I zapomnimy, co to uprzedzenia i stereotypy.

Wszystko ma swoje dobre i złe strony, tak samo jak wszystko ma swój początek i koniec. Człowiek - jako jednostka, sam nie jest w stanie nic zrobić, zwłaszcza w obliczu takiego zagrożenia, jakie niesie nam przyszłość. Nawet cała ludzkość nie jest w stanie nic zrobić – może jedynie szukać schronienia. Co by nie mówić, czy jest to prawda, czy też nie, na taką klęskę ludzie sami sobie zasłużyli. Lata zupełnej niedbałości o środowisko, emisja ogromnych ilości zanieczyszczeń czy nastawienie tylko na konsumpcję wreszcie znajdują swoje odzwierciedlenie. Nasza matka Ziemia wreszcie zaczyna się buntować. To, co prawdopodobnie prędzej czy później nas czeka, jest efektem naszej egzystencji, wygodnego życia i kompletnej ignorancji potrzeb środowiska. I nie potrzeba do tego żadnych analiz starożytnych źródeł. Wystarczy obserwacja otaczającego nas świata, który za żyjącymi w galopie ludźmi przestaje nadążać.

A. Kopycińska



Jeśli prorocstwo Orionu się sprawdzi, to tak, albo jeszcze gorzej będzie wyglądał świat. fot. wikipedia.pl



WYBITNE OSOBOWOŚCI

Ceferino Giménez Malla

Błogosławiony Zefiryn

W niedzielę 4 – go maja 1997 roku Papież Jan Paweł II beatyfikował hiszpańskiego Roma, którego ogłoszono męczennikiem za wiarę chrześcijańską. Ceferino Giménez Malla, nazywany również *El Pele* lub *El Kalo*, romski sprzedawca koni, w czasie hiszpańskiej wojny domowej został rozstrzelany za to, że stanął w obronie maltretowanego księdza. *El Pele* jest jedynym Romem, którego kościół katolicki ogłosił błogosławionym. Błogosławiony Zefiryn, patron wszystkich Romów.

przyg. D. Puszczkowskiego

Ceferino Gimenez Malla urodził się 26 sierpnia 1861r. w Benavent de Sergia w Katalonii, w Hiszpanii. W dzieciństwie dużo wędrował wraz z rodzicami. Jego rodzina, jak przystało na ówczesnych tradycyjnych Romów, wędrowała taborami po całym kraju. W rodzinnym taborze nie było czasu na szkołę. Rodzice nie ochrzczili też małego Roma. Pomimo tego, że nigdy nie odebrał żadnego formalnego wykształcenia, rodzice przekazali swojemu dziecku dużo miłości, nauczyli go szacunku do bliźniego oraz życia w zgodzie z przyrodą... Można powiedzieć, że nauczyli go tego czego nie uczy się w szkołach - mądrości życiowej. Ochrzczony został już jako człowiek dorosły.

Od wczesnej młodości darzył miłością Teresę Gimenez Castro, Romni, której rodzina wędrowała taborami razem z nim i jego rodzicami. Zgodnie z obrzędami kościoła ożenił się z nią dopiero w 1912r., mając 51 lat, jednak w tradycji romskiej złączeni byli ślubem od wczesnej młodości. Małżeństwo to, choć bezdzietne, było bardzo szczęśliwe. Ich szczęście dopełniła adopcja bratanicy Teresy – Pepity. Wychowywali ją w duchu tradycji romskiej, której dziedzictwo *El Kalo* okazywał przy każdej pojawiającej się okazji. Ceferino był dumny z języka romskiego. Kiedy ludzie ze zdziwieniem patrzyli na niego jak wspaniały kontakt ma z końmi, z radością podkreślał, że to rodzice nauczyli go tak obchodzić się ze zwierzętami. Ceferino po prostu był dumny z tego, że był Romem.

Po pierwszej wojnie światowej *El Pele* osiedlił się w Barbastro. Zajął się handlem końmi, mułami i osłami - dochodową wówczas profesją. Dzięki handlowi końmi małżeństwo Gimenez stało się na tyle zamożne, że w 1920r. kupiło tam dom. *El Pele* nigdy nie był tak

szczęśliwy jak wówczas. Niestety szczęście nie trwało zbyt długo - w 1922r. zmarła Teresa, miłość jego życia.

Po śmierci swojej ukochanej Ceferino aktywnie uczestniczył w życiu religijnym. W jego życiu duchowym dużą rolę odegrał ksiądz Nicholas Santos de Otto. *El Pele* wkrótce został katechetą. Zważywszy na to, że według prawa nie posiadał żadnego wykształcenia, było to wielkim dowodem na to, że kościół dostrzegł w nim wyjątkowego człowieka. Został także dyrygentem chóru i kierownikiem kółka różańcowego. W 1926r. wstąpił do Trzeciego Zakonu Franciszkanów. W miejscu zamieszkania cieszył się wielkim poszanowaniem. Należał do Rady Miasta Barbastro. Jego autorytet sprawiał, iż często zwracano się do niego z prośbą o opinię przy rozstrzyganiu sporów. Gimenez był jednym z pierwszych znanych Romów, który działał - na swój sposób - na rzecz integracji Romów i nie-Romów.

Druga połowa lat trzydziestych dwudziestego wieku to okres, w którym republikańskie władze brutalnie prześladowały członków kościoła katolickiego. Prześladowania dotyczyły nie tylko kapłanów, ale także wszystkich, którzy bronili kościoła. Jako katecheta, Ceferino wielokrotnie publicznie krytykował poczynania władz. Prześladowania nasiliły się jeszcze bardziej po wybuchu wojny domowej. Bezpośrednią przyczyną aresztowania *El Kalo* Gimeneza był fakt, że stanął on w obronie młodego księdza wleczonego po ulicy za nogi. Widząc tą straszną scenę, Ceferino nie zawahał się ani chwili i nie bacząc na konsekwencje, odważnie stanął w obronie poniewieranego księdza. W trakcie aresztowania u Roma znaleziono różaniec, co tylko pogorszyło jego położenie. W celi

więziennej Ceferino bardzo dużo się modlił. Fakt ten doprowadzał do furii jego oprawców. Pomimo ich stanowczych zakazów modlitwy, *El Pele* nie przestawał się modlić. Nie skorzystał z propozycji uwolnienia w zamian za zaprzestanie modlitwy różańcowej. Po 15 dniach uwięzienia, tj. 8 sierpnia 1936r. 75-cio letni Ceferino został rozstrzelany na cmentarzu w Barbastro, miejscowości w której przed laty kupił wraz z żoną ich wymarzony rodzinny dom. Przed śmiercią Gimenez wypowiedział słowa: "*Niech żyje Chrystus Król!*". Te słowa oraz okoliczności jego śmierci obiegły wiadomością całą Hiszpanię. Ludzie darzyli go wielkim podziwem, że do końca pozostał Bogu. Po rozstrzelaniu został pochowany w nieoznakowanym grobie. Pamięć o nim nie zaginęła jednak, *El Kalo* pozostał w ludzkich sercach. Po wojnie ekshumowano jego ciało i pochowano obok żony Teresy.

Błogosławiony Zefiryn uznany został za męczennika, gdyż jego śmierć miała wyraźny związek z wyznawaną przez niego wiarą. Kościół docenił jego mądrość życiową jako człowieka i jako chrześcijanina. Zgodnie ze zwyczajem za dzień, w którym obchodzi się wspomnienie błogosławionego uznano 8 sierpnia, dzień jego śmierci. W uroczystości beatyfikacji, która odbyła się w Rzymie uczestniczyło 40 tysięcy wiernych, w tym wielu Romów.

Do dziś kościół uznał 219 męczenników ofiar wojny domowej w Hiszpanii. Naród romski jest dumny z tego, że wśród nich jest Ceferino Gimenez Malla - Błogosławiony Zefiryn, nasz patron.



Romowie i SPORT

DANI GÜIZA

Niegrzeczny chłopiec z Andaluzji



fot. wikipedia

Grający na pozycji napastnika, Mistrz Europy z reprezentacją Hiszpanii Daniel González Güiza jest kolejnym romskim piłkarzem w naszym cyklu Romowie i Sport.

Określany mianem niegrzecznego chłopca Güiza urodził się 17 sierpnia 1980 roku w Jerez de la Frontera na południu Hiszpanii. Młodego andaluzyjskiego Roma od zawsze pasjonowały dwie rzeczy: piłka nożna oraz zabawa. Z racji swoich umiejętności i „gorącej hiszpańskiej krwi” jako nastolatek łączył te dwie pasje. Wkrótce jednak musiał wybrać jedno zamiłowanie – wybrał football, który stał się jego drogą życiową. Z powodu swoich warunków fizycznych (180cm wzrostu, 80kg wagi) Dani od początku grał jako napastnik. On sam twierdzi, że gra jako napastnik, od zawsze była jego marzeniem – nie wyobrażał sobie gry w piłkę na innej pozycji. Strzelanie bramek leży po prostu w jego naturze. Wiadomo, że to właśnie napastnicy i ich wspaniałe bramki zapadają kibicom najbardziej w pamięć. Efektowność leży również w naturze Romów, więc nie ma co się dziwić, że większość romskich piłkarzy gra w ataku. W przypadku Daniego połączenie Roma i Andaluzji daje iście wybuchową mieszankę.



Güiza świętujący razem z kolegami z reprezentacji Hiszpanii zdobycie Mistrzostwa Europy 2008, fot. wikipedia

Dani Güiza rozpoczynał swoją karierę w klubie Xerez CD z jego rodzinnego miasta. Debiutował w jego barwach w 1998 roku w hiszpańskiej trzeciej lidze. Od początku swoją grą zwrócił uwagę obserwatorów zajmujących się wyszukiwaniem młodych talentów. Wprawdzie zagrał tylko 16 meczów, strzelając tylko 1 bramkę, jednak znawcy widzieli w nim w przyszłości napastnika europejskiego formatu. W rodzinnym klubie nie zagrał miejsca na długo bo zaledwie po roku gry zakupił go pierwszoligowy RCD Mallorca. Tam jednak na razie trener nie miał dla niego miejsca w składzie. W rezultacie został wypożyczony do trzecioligowego Dos Hermanas CF. Na wypożyczeniu po raz pierwszy pokazał na co go stać szerokiej publiczności: strzelił 9 goli w 18 meczach. Tak dobry wynik zaowocował tym, że zimą 2000 roku Dani powrócił do pierwszoligowej Mallorki.

W pierwszej lidze zadebiutował 2 kwietnia 2000 roku, niestety był to jego jedyny mecz, gdyż trener zestawił go do drugiego składu klubu, który grał w drugiej lidze. Tam do końca sezonu rozegrał 17 spotkań i strzelił 10 bramek. W następnym sezonie powrócił do pierwszej drużyny, ale znowu bez powodzenia (5 meczów i 1 gol). Kolejny sezon Dani ponownie spędził w Mallorce B. Kibice zaczęli powątpiewać w to, że Güiza znajdzie swoje miejsce na stałe w pierwszej lidze. W sezonie 2002/2003 jesienią ponownie zagrał jeden mecz w pierwszym składzie, po czym na wiosnę przeniósł się do Recreativo Huelva. Niestety tam również sprawy nie potoczyły się po jego myśli: zagrał tylko 4 mecze i jego drużyna spadła z pierwszej ligi. W rezultacie latem 2003 roku Dani przeszedł do drugoligowego Ciudad de Murcia. To był przełomowy moment w jego karierze. Młody Rom osiągnął tam wysoką formę i został najsukuteczniejszym graczem w drużynie. Regularnie strze-

lane bramki pomogły klubowi w utrzymaniu się w drugiej lidze. Po bardzo dobrym sezonie (16 goli) nie zamierzał się na razie przenieść do innego klubu. W następnym sezonie było jeszcze lepiej – 21 goli i ponowne uchronienie drużyny przed spadkiem.

Bramkostrzelne mecze ponownie zwróciły uwagę pierwszoligowych działaczy na Daniego. Szczególną uwagę na jego wyczyny zwrócił trener Getafe CF Bernd Schuster. W skutek tego latem 2005 roku Güiza przeniósł się do Getafe za 800 tysięcy euro. Tam nie zawiódł, był jednym z tych, którzy stanowili o sile zespołu. Dziewiąte miejsce klubu w całym sezonie oraz 9 bramek w 32 meczach ugruntowały miejsce Daniego w drużynie na następny sezon. Güiza spełnił pokładane w nim nadzieje i w kolejnym sezonie strzelał bramki najlepszym zespołom w lidze, takim jak: FC Barcelona, Real Madryt, Real Betis, Valencia CF. 11 goli w 28 rozegranych spotkaniach potwierdziły wysoką klasę napastnika z Andaluzji. W międzyczasie poza sportowe perypetie piłkarza oraz nocne życie spowodowały, że zdecydował pożegnać się z Getafe – kolejny raz miłość do piłki zwyciężyła.

Latem 2007 Dani ponownie został zawodnikiem RCD Mallorca. Wielu jego fanów obawiało się, że powrót do Mallorki nie wyjdzie mu na dobrze. Znaczący mówili, że ten klub po prostu „nie leży” Daniemu. Ale Güiza był już innym piłkarzem. Jak wszyscy się mylili pokazała gra w całym sezonie. Zdobywając 27 goli w 36 meczach w sezonie 2007/2008 został królem strzelców Primera División, pierwszym w historii w barwach Mallorki.

Po tym przyszły Mistrzostwa Europy i największy sukces sportowy Güizy - zdobycie Mistrzostwa Europy z reprezentacją Hiszpanii w Euro 2008. Na mistrzostwach Dani strzelił dwie bramki - w fazie grupowej w meczu z Grecją i w półfinale z Rosją.

Wiadomo było, że świeżo upieczony Mistrz Europy oraz król strzelców ligi nie pozostanie w dotychczasowym klubie. Na rynku transferowym mówiło się o CF Valencii a nawet o wielkiej Barcelonie. Ostatecznie Nuria Bermúdez, jego agent i partnerka życiowa zarazem, wynogocjowała lukratywny, chociaż niespodziewany transfer zagraniczny. Otóż w sezonie 2008/2009 Dani przeszedł do tureckiego Fenerbahce SK. Kwota transferu była imponująca: ponad 17 milionów euro. Güiza, który pochodzi z biednej romskiej rodziny stał się milionerem. W Turcji Dani - chłopak z ostrym temperamentem - musiał poradzić sobie z bardzo brutalną piłką, którą gra się w lidze tureckiej. Dani nie zawiódł i zdobył w całym sezonie 10 goli.

Nie zrobiło to jednak dużego wrażenia na selekcjonerze reprezentacji Hiszpanii i jego miejsce w kadrze narodowej stanęło pod znakiem zapytania. Przed jednym z meczów reprezentacji, w którym nie wiedział czy trener powoła go



do gry przyznał, że w tym sezonie jego forma jest o wiele słabsza niż w poprzednim dodając jednak: „...Trudne dla mnie było by nie dostać się do składu, ponieważ byłem wraz z tą reprezentacją mistrzem.”

W czerwcu 2009 szkoleniowiec Hiszpanii nie pomylił się dając szansę Daniemu. Güiza potwierdził swoją klasę w niedawno zakończonym Pucharze Konfederacji, w którym Hiszpanie zajęli trzecie miejsce, pokonując Republikę Południowej Afryki, dzięki jego dwóch efektownych bramkach, które zdobył w przeciągu dwóch minut. Po meczu prasa pisała: „... Güiza wziął sprawy w swoje ręce. Niektórzy mają swoje pięć minut... Güizie wystarczyły tylko dwie aby wprowadzić swoją drużynę na prowadzenie.”

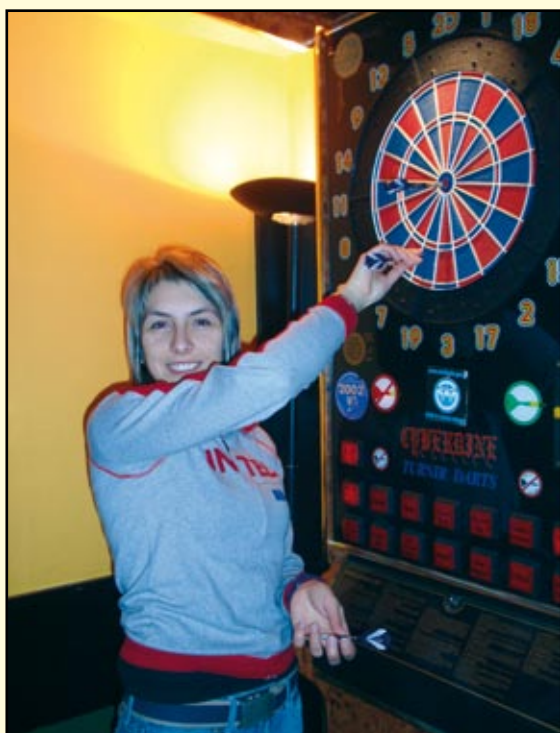
Obserwatorzy hiszpańskiej piłki twierdzą, że Güiza osiągnął by o wiele więcej w footballu, gdyby miał spokojniejsze poza sportowe życie. Nieudane małżeństwo, nocne życie, burzliwy związek z kontrowersyjną modelką Nuria Bermúdez to tematy, które nie schodziły z pierwszych stron hiszpańskiej prasy bulwarowej. W życiu jednak nie zawsze wszystko układa się po naszej myśli i większość z nas ma jakieś „zakręty życiowe”. Ta złożoność jego życiorysu powoduje jednak to, że Dani jest bardzo lubiany w Hiszpanii. Dani Güiza pokazał wszystkim, że Romowie również mają swoich wielkich sportowców i my wszyscy jesteśmy mu za to wdzięczni.

przyg. D. Puszczkowski

DART - towarzyska gra klubowa

Na całym świecie ludzie mają różne hobby, począwszy od sportu, wędkarstwa, malarstwa, a skończywszy na kolekcjonerstwie. Moim hobby jest Dart. Jest to gra klubowa, dzięki której można się zrelaksować i zapomnieć o codziennych obowiązkach i pracy. Dart jest grą, której celem jest trafienie lotkami w tarczę. Jest to sport profesjonalny, ale również dla wielu ludzi jest to rozrywka lokalowa.

Tarcza do **Darta** jest okrągła, składa się z 20 trójkątnych pól, promieniowo wychodzących ze środka tablicy. Pola na tarczy ponumerowane są od 1 do 20. Punktacja zależy od tego, w którą liczbę się trafi. Zasada jest taka, że trzeba rzucić w tarczę trzema lotkami, jedna po drugiej. Wtedy maszyna sama sumuje ilość punktów z trzech rzutów. Najważniejsze jest to, aby rzucić jak największą ilość punktów. Po zewnętrznej stronie tarczy znajdują się wąskie pola, które punktowane są x 2. Między środkiem, a zewnętrzną stroną tarczy znajdują się również wąskie pola. Te z kolei punktowane są x 3. Trafienie w te pola wymaga dużego skupienia i wielu treningów. Środek tablicy jest podzielony na zewnętrzny pierścień, którego trafienie daje 25 punktów oraz sam środek, **centralne oko**, nazywane również okiem byka, którego trafienie daje 50 punktów. Tarcza zakończona jest czarną obramówką, trafienie w to daje 0 punktów. Najmniejsza ilość punktów wynosi 0, natomiast największa ilość punktów, którą można trafić trzema lotkami wynosi 180. Profesjonalni gracze nazywają to Max. Jeżeli zawodnik na meczu rzuci maxa, wówczas trzeba to zapisać w protokole.



Moje zamiłowanie do lotek zaczęło się od pewnego pięknego dnia, kiedy po całym tygodniu pracy poszliśmy ze znajomymi do pubu. Było to pięć lat temu. Wtedy to znajomi zaproponowali mi, abym zagrała. Na początku miałam wątpliwości, nie wiedziałam dokładnie o co w tej grze chodzi, ale się zgodziłam. Było to dla mnie coś zupełnie nowego. Wcześniej przychodziłam do klubu, ale tylko się patrzyłam jak inni grają. Nawet nie przypuszczałam, że taka gra może dać tyle radości i satysfakcji z wygranej.

Zagrałam pierwszą kolejkę i poszło mi całkiem nieźle. Już po zagranium pierwszej gry wiedziałam, że to jest coś dla mnie. Bardzo mnie to zafascynowało i zaczęłam regularnie trenować. Zaczynając grę już umawialiśmy się na następną. Po jakimś czasie była to już codzienność. Przychodziłam z pracy i myślałam tylko o tym, aby zagrać. Wszyscy trenowaliśmy i dobrze się przy tym bawiliśmy, każdy chciał wygrać i to była właśnie motywacja, aby grać coraz lepiej. Któregoś weekendu przyszedł do nas szef lokalu, zobaczył, że dobrze gramy i zaproponował nam, abyśmy zegrali w jego drużynie. Długo się nie zastanawiając wyraziliśmy zgodę, bo to była przecież nasza pasja. Na początku turnieje odbywały się tylko w naszej miejscowości w weekendy. Była to już gra profesjonalna, każdy z zawodników musiał mieć swoje indywidualne lotki do darta. Więc wszyscy kupiliśmy sobie dobre lotki oraz niezbędne akcesoria: groty, piórka oraz shafty.



Z jednej strony była to dla mnie zabawa, a z drugiej walka o pierwsze miejsce w rankingu. Graliśmy tak przez dłuższy czas, z tygodnia na tydzień szło nam coraz lepiej. Jednak jak wiemy, nic nie trwa wiecznie i po zakończeniu sezonu każdy poszedł w swoją stronę. Dużo osób wyjechało i nie było już komu grać, więc przychodziłam i grałam głównie dla relaksu.

W chwili obecnej dużo rzeczy się zmieniło. Nadal gram - bo lubię, sprawia mi to ogromną przyjemność. Lecz gram teraz w Lidze Koszalin, udało mi się zebrać wspaniałą drużynę, która składa się z ośmiu zawodników. I znów gramy turnieje... Jednak tym razem wyjeżdżamy już do innych miejscowości: Koszalin, Nowogard, Mielno, Czaplonek. Jest więcej emocji i zabawy, poznałam wielu ciekawych ludzi. Z treningu na trening zdobywam coraz większą wiedzę i doskonalam swoje umiejętności. Mam swoją własną drużynę, która wybrała mnie na kapitana. Załatwiam wszystkie sprawy organizacyjne i pilnuję, aby mecze były odgrywane zgodnie z regulaminem i w przyjemnej atmosferze. Mimo tego, że gramy cały czas, to jednak przed każ-



Pe celo sveto manushen sy varysave hobby. Nasave manus-ha htylen machen, bashaven, a nasave peske varyso skenden. Man sy kuty vavir hobby, khelav dre dasy gra savi kharel pes Dart. Dova sy dasai gra dre savi trine lotkenca churdel pes ke tarcza.

Miry frejda ki dart kerdia pes panch ber-sh daleske, dre do ciro jekhto molo zakheldiom dre do gra. Pe jangil na dzinavys mishto sostyr dzial, ne zakheldziom varykicy moly i saro halijom.

Dole cirostyr but pes mange udija do gra, khelav kana sodyves, sy man peskro teamo i khetanes sare khelas. So varykicy kurke vytradas ke vavir foria pe zavody kaj te khelel vavire teamenca.

Jekhe rigatyr sy dova mange tylko frejda, zabava, ale vavire rigatyr duminav tylko kaj te vykhelel sarenca. But man sharav dolestyr kaj dyjom man te naphenel ke dova kaj te zakhelel dre do gra. Najevkar so pes javel butiatir khere i nani so te kerel, lav mire lotki i dziav te khelel. Dova sy gra sarengge tyknenge i barengge, sy joj dzindli pe celo sveto.

dym turniejem jest obawa przed stresem i rozmyślanie, jakie mamy szanse na wygraną. Jeżeli mecz jest grany u nas, wtedy musimy zadbać o naszych przeciwników i stworzyć im odpowiednie warunki do grania. Jeżeli gramy na wyjeździe, to drużyna przeciwna zajmuje się wszystkimi formalnościami i pilnuje, aby wszystko poszło zgodnie z planem.

Każdy może stać się miłośnikiem Darta. Aby grać dobrze, wystarczy tylko często trenować. Najważniejsze, aby nie robić sobie dużej przerwy. Jak głosi staropolskie powiedzenie „trening czyni mistrza”. I tak jest również w przypadku Darta. Im dłużej się gra, tym lepsze są rezultaty.

A. Szymańska



Lotki to dla nas sposób na zmęczenie po pracy. Cieszę się, że mam wspólne hobby z mężem.

Gotować

każdy może...

Nie każdy lubi gotować i nie każdy lubi spędzać długie godziny w kuchni. Ale są też osoby, które to uwielbiają. Pichcenie smakołyków dla siebie, rodziny czy znajomych, a następnie ich uśmiechnięta mina podczas degustowania, niejednokrotnie wynagradzają trud włożony w przygotowywanie posiłków. W tym numerze przygotowaliśmy dla Państwa potrawy, które z pewnością zadowolą niejedno podniebienie. Na obiad proponujemy przysmak romski, którym notabene w nieskończoność zajada się nasz redakcyjny kolega. A na deser - puszysty sernik lub domowej roboty lody, które są o wiele zdrowsze, niż te ze sklepu. Zapraszamy do wypróbowania naszych przepisów.

Sernik



Ciasto:

- 2 szklanki mąki
- 2 żółtka
- 1 cukier waniliowy
- 1 łyżka śmietany
- 0,5 szklanki cukru
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 3 łyżki kakao
- 0,5 kostki margaryny
- Bulka tarta do posypania blachy

Masa serowa:

- 1,5 kg twarogu
- 1,5 szklanki cukru
- 1 cukier waniliowy
- 1 olejek cytrynowy
- 1 kostka margaryny
- 6 jajek
- 2 budynie śmietankowe
- 1 jajko do posmarowania sera

Błazkę posmarować margaryną i posypać bułką tartą. Ze wszystkich składników zagnieść ciasto, rozwałkować wyłożyć na blasze, następnie podpiec na około 15 minut w temperaturze 200°C.

Zemleć twaróg, rozdzielić żółtka od białek. Z białek upić pianę na sztywno, następnie w dużej misce zmiksować margarynę, dosypać cukier, cukier waniliowy i dodać żółtka, dokładnie zmiksować, po czym dodać twaróg, budynie, olejek cytrynowy. Wszystko dokładnie zmiksować, na sam koniec dodać ubitą pianę z białek i delikatnie zmiksować na najniższych obrotach. Masę serową wylać na podpieczone ciasto, posmarować jajkiem. Piec około 1h w temperaturze 200°C.

Do masy serowej można również dodać różnego rodzaju bakalie, natomiast zamiast smarowania jajkiem można po upieczeniu połączyć polewą czekoladową lub galaretką.

A. Szymańska



Przysmak romski



1 kg piersi z kurczaka
1 opakowanie przyprawy kebab - gyros
1 opakowanie papryki słodkiej
0,5 kg makaronu muszelek



Mięso z piersi kurczaka kroimy w kostkę i wrzucamy na rozgrzany olej. Następnie posypujemy przyprawą kebab – gyros oraz papryką. Wszystko dokładnie mieszamy i smażymy z każdej strony na kolor złoto – brązowy.

W międzyczasie gotujemy makaron według przepisu na opakowaniu. Następnie odcedzamy i rozkładamy makaron na talerzu. Na wierzch wykładamy podsmażone mięso. Podajemy gorące.

M. Baran

Żółtka z cukrem ucieramy w misce umieszczonej na garnku z gotującą się wodą. Ubijamy nad parą do momentu, aż masa osiągnie puszystą konsystencję. W międzyczasie gotujemy mleko, a gdy już się zagotuje, dolewamy ciekłym strumieniem do masy żółtkowej. Wszystko cały czas ubijamy, gdyż im lepiej ubite, tym lepsza konsystencja lodów. Gdy masa zgęstnieje, zdejmujemy z ognia i ubijamy, aż ostygnie. Do ostudzonej masy żółtkowej dodajemy ubitą na sztywno śmietanę kremówkę.

Gotową masę przekładamy do pojemnika i wkładamy do zamrażarki. Następnie po 15-20 minutach wyjmujemy ją i miksujemy, ewentualnie dokładnie mieszamy. Ta czynność sprawia, że masa będzie dobrze napowietrzona, a lody będą miały charakterystyczną, puszystą konsystencję. Miksowanie powtarzamy co kilkanaście minut przez 3-4 godziny. Po tym czasie zostawiamy masę do całkowitego zamrożenia.

W zależności od upodobania i od tego, jaki smak lodów lubimy, możemy dodać rodzynki, skórkę pomarańczową, pokruszoną czekoladę, wafle lub orzechy.

Z owoców przygotowujemy mus. W tym celu truskawki miksujemy z odrobiną cukru, następnie wstawiamy do lodówki. Kiwi i brzoskwinie miksujemy razem i również odstawiamy do lodówki. Musy chłodzimy przez ok. 15 minut w lodówce.

Rozkładamy lody w pucharkach i polewamy owocowymi musami. Można udekorować czekoladą, rurkami wafłowymi i owocami.

A. Kopycińska

Lody śmietankowe z musem owocowym



0,5 litra mleka 3,2%
5 żółtek
150g cukru
szklanka śmietany kremówki 30%
truskawki
kiwi
1 puszka brzoskwiń

Życzymy smacznego!

Wypowiedz wojnę papierosom!

Na świecie żyje ok. 1,3 mld palaczy. Co 6 sekund papierosa zabijają jednego z nich. A największą liczbę palaczy tytoniu odnotowuje się właśnie w Polsce, gdzie rocznie wypala się około 90 mld papierosów. Nie bez kozery poruszam ten temat. W środowisku romskim jest bardzo dużo palaczy. Do tego brak regularnych badań kontrolnych i prześwietleń płuc, powodują wzrost ryzyka zachorowalności na nowotwory.



foto. wikipedia

Główną przyczyną zgonów palaczy jest rak płuc (dziewięć na dziesięć przypadków). Rak płuc jest w dzisiejszych czasach najczęściej atakującą i nie dającą prawie żadnych szans na wyleczenie chorobą. Co roku zapada na niego ok. 1,3 mln osób, z czego 1,2 mln umiera, a tylko co piątej udaje się przeżyć ponad rok od momentu rozpoznania choroby. Ponadto Polska plasuje się na czołowym miejscu, jeśli chodzi o wzrost zachorowalności.

Czy warto umrzeć dla papierosa?

Zapewne tylko nieliczni Romowie wiedzą, co tak naprawdę znajduje się w dymie papierosowym. Nikt się nigdy nad tym nie zastanawia, każdy wie tylko tyle, że palenie jest szkodliwe. Tylko że nie wiemy, jak bardzo. Otóż w dymie papierosowym znajduje się prawie 4 tys. związków chemicznych, z czego ponad 40 to substancje rakotwórcze. Oto przykłady tylko niektórych "składników" dymu tytoniowego:

- Aceton** - rozpuszczalnik, składnik farb i lakierów,
- Amoniak** - stosowany w chłodnictwie, składnik nawozów mineralnych,
- Arsen** - stosowany także jako popularna trutka na szczury i inne gryzonie,
- Butan** - gaz pędny, używany do wyrobu benzyny,
- Ciała smołowate** - są odpowiedzialne za powstawanie nowotworów złośliwych u człowieka,
- Cyjanowódór** - kwas pruski, gaz używany przez hitlerowców w komorach gazowych do masowego ludobójstwa,
- Kadm** - silnie trujący metal o właściwościach rakotwórczych,
- Naftyloamina** - wchodzi w skład barwników, używanych w przemyśle drukarskim. Posiada właściwości rakotwórcze,
- Tlenek węgla (czad, CO)** - zmniejszają zawartość tlenu we krwi, związek będący bezpośrednią przyczyną śmierci wielu osób w czasie pożarów,
- Polon** - pierwiastek promieniotwórczy,
- Formaldehyd** - stosowany do konserwacji preparatów biologicznych np. żab.

Jak wyżej wspomniałam, to tylko niektóre ze szkodliwych substancji. Żeby wymienić wszystkie, długo trzeba by było się nad tym rozwodzić. Czy jednak ta skrócona lista nie jest wystarczająca?

Palenie papierosów uzależnia człowieka pod wieloma względami. Pod względem fizjologicznym uzależnieni jesteśmy od nikotyny. Ponadto palenie wyrabia w nas pewne nawyki. Po pewnym czasie, nawet jak nie chce nam się zapalić, nie mamy co zrobić z rękoma. Nie wiemy czym je zająć. W konsekwencji tego sięgamy po papierosa. W końcu traktujemy palenie jako sposób na wyładowanie swoich emocji. Pewnie nieraz doświadczycielście tego na własnej skórze, drodzy czytelnicy, że w chwilach stresujących częściej niż zwykle sięgacie po papierosa. Jednak "puszczenie dymka" daje tylko złudne poczucie rozluźnienia, w rezultacie jeszcze bardziej pogłębia nasz nałóg i uzależnia psychikę.

Problem „tytoniowy” jest poważnym problemem. I w dużym stopniu dotyczy także środowiska romskiego. Nasza nieświadomość i niewiedza zabija nas samych, nasze dzieci i rodziny, które stają się biernymi palaczami. Bowiem palenie w obecności osoby niepalącej, jest dla tej drugiej tak samo szkodliwe i wywołuje takie same skutki, jak u palacza.

Zastanówmy się póki czas, czy chcemy poświęcić zdrowie swoje i swoich najbliższych dla cienkiego, skręconego kawałka „zielska”? Zielska nafaszerowanego substancjami tak szkodliwymi, że w normalnej postaci na pewno byśmy ich nie przełknęli.

A. Kopycińska



Pe sveto isy khetanes butedir syr jekh miliardo manusha kai hachkiren hachkirde. So shov sekundi merel manush pelde hachkirde. Ando jamaro them - Polska i pe celo sveto, maskre Romendir isy phas baredir manusha kai hachkiren. Pase dova Roma na den but peskre sastypnatir, na phiren ki doktori pe xoj (badani). Syr djinas sare, but Roma isy phares nasvale i pelde hachkirde but do nasvalipena pes len ki manush.

Najhyriedir nasvalipen kai lel pes hachkirybnatir isy kirmo pe płucy (buko). Dava isy nasvalipen kai phares te vykhelel lesa. Ando jekh hachkirdo isy butir syr chtardesha kola kai kieren kirmes ki manush. But Roma peski dolesir na kierel chi, na duminen dolestir syr hachkiren.

But manusha so isy len saves tugi hachkiren dre do ciro hachkirde. Phenen jone kai dava lenge kierel kai isy lengi lokhedir. Vavir hachkiren bo phenen kai pshysyline ki dava. Sare mas te dikhen pe hachkirde dariasa bo sastypen isy jekh.

HOROSKOP

Baran (21.03 – 20.04)



Barany powinny przygotować się na pewne komplikacje, zarówno w pracy, jak i w finansach. Zbyt wysokie mniemanie o sobie może czasami rozczarować. Uważaj na pieniądze. Być może ktoś będzie próbował je sobie przywłaszczyć.

W sprawach sercowych powinieneś się porządnie zastanowić, czy chcesz dalej przez życie iść sam czy z drugą osobą. Być może sprawy komplikują się przez twoje wygórowane wymagania? Pamiętaj, że w związku powinno panować równouprawnienie, nie może być podziału na władcę i sługę.

Brak entuzjazmu i zmęczenie będą ci teraz często towarzyszyć. Postaraj się je przezwyciężyć, bo zaczęną się pojawiać ciekawe propozycje i grzechem byłoby z nich nie skorzystać. Bądź bardziej aktywny, wyjdź czasami chociaż na spacer. I nie myśl teraz o diecie. Wpływ Wenus znacznie zaostri twój apetyt, którego nie uda ci się powstrzymać.

Byk (21.04-21.05)



Nadchodzi czas dokonywania ważnych wyborów. Przy podejmowaniu decyzji wystrzegaj się osób dwulicowych. Okażą się złymi doradcami. Nie trzymaj się sztywno starych schematów, tylko dostosuj się do sytuacji, które przed tobą otwiera przeznaczenie. Intuicja cię nie zawiedzie. Twoje zdyscyplinowanie i pracowitość pomogą ci przeczekać trudny okres i zaplanować swoją przyszłość.

Powiedzenie „raz się żyje” nie będzie teraz trafną myślą przewodnią dla Byków. Więcej przez to stracie niż zyskacie. Duże interesy i inwestycje nie są teraz dla was. Lepiej przeczekać złą passę. Uwaga na konflikty w pracy. Komplikacje mogą narazić was na utratę honoru i szacunku ze strony innych.

W uczuciach niewykluczone piękne chwile, które wspominać będziesz z uśmiechem na twarzy. Możliwy powrót do dawnego partnera lub odświeżenia uczucia ze szkolnych lat.

Bliźnięta (22.05-22.06)



Bliźniętom towarzyszyć teraz będzie szczęście. W pracy i finansach nie macie się o co martwić. Chociaż na sukces trzeba będzie zapracować, możecie być pewni, że będzie się opłacać. Najbliższy czas korzystny będzie także na otwarcie własnego biznesu. Jeśli tylko pomysł będzie odpowiedni - sukces gwarantowany.

Sprawy sercowe też ułożą się po waszej myśli. Macie szansę na stworzenie nowego, szczerego związku lub ożywienie uczuć w związkach już istniejących. Zwróć uwagę na osoby spod znaku Wagi lub Wodnika. W ich towarzystwie będziesz czuł się najlepiej. Nie zwierzajcie się zbyt łatwo osobom spod znaku Panny, bo mogą to wykorzystać przeciwko wam. Duże pokłady energii będą powodem tego, że zmienisz swój tryb życia. Zmiana diety i większa aktywność fizyczna to klucz do długich lat w zdrowiu.

Rak (23.06-22.07)



Sytuacja, w której się w tej chwili znajdujesz, jest konsekwencją twojego postępowania i sam sobie zgotowałeś to wszystko. Teraz tylko ty możesz to naprawić. Pomyśl, czy warto zawsze iść pod prąd? Może nadszedł czas na zmiany? Pomimo codziennych obowiązków, będziesz musiał uporać się z zaległościami, których niestety nie brakuje. Skup się zatem nad tym co masz do zrobienia, a krok po kroku wywiążesz się ze swoich zadań.

W uczuciach szczególnie bliskie będą ci Panny i Byki. Nadchodzący czas sprzyjał będzie także zawieraniu nowych znajomości, które mogą przerodzić się w coś głębszego. Jednak aby tak było, trzeba będzie wyjść z domu. Miłość nie zawsze puka do naszych drzwi nieproszona. Choć mamy lato, nieobce ci będą przeziębienia. Uważaj też na kontuzje. Zafunduj sobie odrobinę spokoju, wybierz się do salonu odnowy czy gabinetu SPA. Nie żałuj też na modne ubrania czy kosmetyki. Teraz możesz sobie na to pozwolić i wydać więcej niż zwykle.

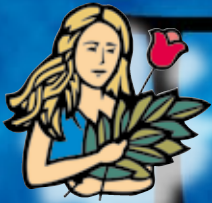
Lew (23.07-23.08)



Przestań w końcu robić wszystko na siłę. Zaczynaj robić to, co sprawia ci przyjemność i wyeksponuje twoje prawdziwe „ja”. Życie to przecież nie tylko obowiązek, ono musi nam dawać też przyjemność, a tobie chyba tego właśnie brakuje.

Dzięki swojej intuicji będziesz miał głowę do interesów, a bystry umysł pozwoli ci szybko rozwiązać każdy problem. Jednak dzięki temu dojdzie ci w pracy obowiązków. Chociaż będą cię denerwować, szybko sobie z nimi poradzisz. Zainwestuj w zdobycie wykształcenia. Nowe umiejętności mogą okazać się kluczowe dla twojej kariery. Unikaj przede wszystkim kłótni i nie rywalizuj z silniejszymi od siebie.

Choć to początek lata, w uczuciach będzie chłodno. Możliwe nieporozumienia, zatem uważajcie, gdzie i z kim będziecie się pokazywać. Ale zła passa w końcu minie, a wam powróci dobry humor. Zyska na tym wasza uroda, która przyciągnie nowych wielbicieli.



Panna (24.08-23.09)

Panny – przygotujcie się na zmiany. Nie ma co rozpamiętywać starych wydarzeń. Zajmijcie się bieżącymi sprawami. Z waszą wiedzą i konsekwencją w działaniu świetnie sobie ze wszystkim poradzicie. Dzięki temu staniecie się bardziej niezależni, co niewątpliwie ułatwi wam życie. Możliwe, że otrzymacie nową propozycję zawodową. W sferze finansów lepiej nie ryzykować.

W uczuciach nie da się niczego do końca zaplanować ani przewidzieć, o czym będziesz miał okazję przekonać się na własnej skórze. Może nadchodzące wydarzenia nie będą prawdziwą rewolucją, ale na pewno będą miłym urozmaicheniem.

Zadbaj o zdrowie i o swoje nerwy. Panuj nad sobą, bo łatwo będziesz wpadać w gniew. Pamiętaj, negocjacje mogą przynieść więcej korzyści niż najgłośniejszy krzyk. Duże pokłady energii możesz wykorzystać w znacznie pożyteczniejszy sposób. Możesz czasem posprzątać albo skosić trawę. Nie tylko ty na tym skorzystasz, ale także twoja rodzina.



Waga (24.09-23.10)

Zapowiada się udany okres. Układ planet doda ci więcej sił do działania, dzięki czemu będziesz w stanie robić kilka rzeczy naraz. Jeżeli zaś nie będziesz umiał zlikwidować ciężących niedogodności, lepiej przeczekać i zdać się na przeznaczenie. Czas też może być najlepszym doradcą. Dbaj o swoje interesy, rób swoje i nie daj wodzic się za nos. Nie możesz ciągle robić dobrej miny do złej gry. Dzięki swojemu zorganizowaniu i intelektowi poradzisz sobie z obowiązkami zawodowymi. W finansach bez szaleństw. Kontroluj wydatki i nie szastaj na prawo i lewo.

Wpływ Słońca znacznie poprawi twoją formę. Staniesz się bardziej atrakcyjny, co sprawi, że wielbicieli nie będzie brakować. Chociaż partner lub ktoś z otoczenia może cię wyprowadzić z równowagi, nie rozwiązuj problemu siłą. Nie możesz też dusić w sobie tego, co naprawdę myślisz. Zawczasu wyraż swoje zdanie i spróbuj swoich sił jako mediator. Poświęć też więcej czasu swojej rodzinie. Ktoś może wymagać więcej zainteresowania. Pomagaj tym, którzy tego naprawdę potrzebują. W weekendy wybierz się na wycieczkę, pobiegaj lub popływaj. To bardzo dobra forma na wyładowanie złości.



Skorpion (24.10-22.11)

Nadchodzi niespokojny czas. Jednak Skorpiony ze swoim silnym charakterem uporają się ze wszystkim. Może ci tylko zabraknąć sił na martwienie się o innych. W sprawach finansowych bądź ostrożny. Zajrzyj w swoje wydatki, czy nie są za wysokie? Pamiętaj, pod żadnym pozorem nie pożyczaj pieniędzy, ani tym bardziej nie pomagaj przy załatwianiu kredytów. Nie zwracaj się też sąsiadom ani dalszej rodzinie. Masz teraz dookoła siebie dużo osób, które nie życzą ci najlepiej.

W sferze uczuć łatwo dasz się ponieść emocjom. Staniesz się bardziej podejrzliwy, ale i bardziej zazdrosny. Nawet najmniejsze wątpliwości w stosunku do partnera spowodują twoją szybką reakcję. Biedny będzie ten, którego przyłapiesz na flirtowaniu z twoimi znajomymi.

Lato sprzyja wypoczynkowi i urlopom. Ty też powinieneś znaleźć czas na chwilę wytchnienia, a może nawet sport. W przeciwnym razie zszargasz sobie nerwy do reszty. Uważaj na wyrażanie swoich emocji, pod wpływem których możesz wygnać komuś swoje stare żale.



Strzelec (23.11-21.12)

Ciepłe dni i słońce za oknem sprawiają, że Strzelce nabierają ochoty do życia. Aby jednak coś osiągnąć, nie wystarczy tylko marzyć i śnić, trzeba działać. Nie oglądaj się za siebie, bo lęk może cię sparaliżować i podciąć ci skrzydła. Jeśli praca nie daje ci zadowolenia, zacznij oglądać się za ciekawszą posadą. W swoim działaniu nie zapominaj o drobnostkach. Mimo wszystko one też są ważne. Narzuć sobie także większą dyscyplinę, a szybciej uporasz się ze swoimi obowiązkami i znacznie lepiej zagospodarujesz swój czas. Nie przejmuj się zbyt wścibskimi ludźmi i rób to, na co masz ochotę. Choć twój zdecydowany charakter może trochę odstraszać potencjalnych adoratorów, planety będą ci sprzyjać w sferze uczuć. Nie żałuj sobie na kosmetyki i nowe ubrania, a zachwycisz otoczenie. Daj sobie czasami pomoc, nawet w drobnych sprawach. Choć dajesz sobie we wszystkim radę, partner też chciałby się tobą zaopiekować lub doradzić.

Ogranicz palenie i spożywanie alkoholu! Dla lepszego samopoczucia zacznij robić to, co naprawdę lubisz. Pamiętaj, życie to nie tylko obowiązki, ty też masz prawo do przyjemności.



Koziorożec (22.12-20.01)

W najbliższym czasie postaraj się nadrobić i uporządkować zaległe sprawy tak, abyś mógł mieć wszystko pod kontrolą. Pilnuj swoich spraw i nie pozwól, aby ktoś wywiódł cię w pole. Planety wróżą dodatkowe obowiązki w pracy. Prawdopodobnie szykuje się nowe zlecenie. Jeśli tylko będziesz pamiętał o ważnych terminach, ze wszystkim doskonale sobie poradzisz. Jeśli szukasz nowej pracy, nie zaniżaj swoich umiejętności. Chwal się tym, co potrafisz.

W stosunku do nowych znajomości okażesz się nieufny. Za to dobrze będziesz się bawić w gronie starych przyjaciół. Żonate Koziorożce ponownie odkryją i docenią zalety i uroki życia w małżeństwie. Samotnym Koziorożcom w głowie będzie teraz kariera zawodowa, a nie przygodne miłości.

Zacznij też naprawiać swoje zdrowotne zaniedbania. Chyba już czas wybrać się do dentysty? Teraz na wierzch wyjdą twoje dolegliwości, które powinieneś jak najszybciej wyleczyć. Stare powiedzenie „lepiej zapobiegać niż leczyć” niesie w sobie dużo prawdy.

Wodnik (21.01-18.02)



Ciepłe dni to dobre dni. Zwłaszcza dla Wodników, które rozpierać będzie teraz siła i szczęście. Znajdzie to odbicie w każdej sferze waszego życia, również w pracy, gdzie będziesz teraz filarem wszelkich działań. Tam – gdzie potrzebna będzie solidna i niezawodna osoba, na której można polegać – będziesz ty. Najbliższy czas sprzyjać będzie twórczym i innowacyjnym ideom. Nie zmarnij tej okazji, to doskonała szansa, aby pokazać się szefowi z jak najlepszej strony. Twoje wysiłki na pewno zostaną wynagrodzone premią lub podwyżką.

Słońce i Wenus dodadzą ci teraz uroku który spowoduje, że pleć przeciwna nie przejdzie obok ciebie obojętnie. Twój optymizm, a także niezależność i odwaga przyciągać będą adoratorów jak magnes. Samotne Wodniki powinny zacząć pojawiać się na koncertach, imprezach czy festynach, czyli tam, gdzie jest dużo osób. Wodniki żyjące w stałych związkach powinny zapomnieć o starych urazach i poświęcić więcej czasu na wspólne chwile. Wielu z was odkryje, że nawet po kilkudziesięciu latach bycia razem można się wspaniale bawić.

Zacznij uprawiać sporty, aby poprawić swoją kondycję. Zaczynaj stopniowo, aby nie przeciążać organizmu, który może się zbuntować. Odkurz też czasem stare książki lub włącz ulubiony film.

Ryby (19.02-20.03)



Ryby mają teraz w planach tylko odpoczynek. Nie uśmiecha wam się angażowanie w cudze sprawy czy też towarzyskie wydarzenia. Najważniejszy dla was będzie spokój i życie własnym życiem. W pracy możliwość otrzymania zadania lub projektu, który poprawi waszą sferę finansową. Nie wydawaj jednak pieniędzy nierozsądnie. Uważaj też na to, co podpisujesz. Nieuważnie podpisana umowa przyniesie więcej strat niż korzyści.

W uczuciach sprzyjający okres. Ryby żyjące w stałym związku zaszyją się w domowych pieleszach i cieszyć się będą bliskością partnera i spokojem. Chociaż i tu mogą pojawić się pewne wątpliwości. W najbliższej osobie zaczniesz szukać wad i zalet. Wróć też stare wspomnienia i tęsknota za tym, co mogło być... Samotne Ryby staną się nieufne wobec nowopoznanych osób. Ciężko będzie zwrócić twoją uwagę. Nawet niesamowita uroda i błyskotliwy humor nie wkupią żadnego wielbiciela w twoje łaski.

Nie forsuj się teraz głodówkami ani ciężkimi ćwiczeniami. Poczekaj na poprawę formy. Więcej środków zainwestuj natomiast w swoją wygodę i wygląd. I jeszcze jedno, nie marudź tyle, bo możesz się zbyt naprzykrzać bliskim.

Zwiazek Romów Polskich
ul. Wyszyńskiego 32, 78 - 400 Szczecinek

0889350009130025832000060

W P P L N 30,00

Opłata za roczną prenumeratę
Romanó Atmo za 2009 rok

Opłata

Zwiazek Romów Polskich
ul. Wyszyńskiego 32, 78 - 400 Szczecinek

0889350009130025832000060

W P P L N 30,00

Opłata za roczną prenumeratę
Romanó Atmo za 2009 rok

Opłata

Polecenie przelewu / Wpłata gotówkowa



Związek Romów Polskich

